Nr. 193. Kraków, Piątek 24 Sierpnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Podróż Crispiego.

Od kilku dni spotykamy się w prasie europejskiej z rozlicznemi uwagami o odwiedzinach prezesa gabinetu włoskiego w Friedrichsruhe, a autorowie tych artykułów starają się nadać spotkaniu Crispiego z ks. Bismarkiem jak największe znaczenie. Wobec wszystkiego co w ciągu ostatniego roku w urzędowej formie mówiono i pisano o stosunku Włoch do Niemiec i Austryi, trudno się jednak domyśleć, w czemby się te odwiedziny mogły przyczynić do jakiejkolwiek zmiany w obecnem położeniu politycznem. Jeżeli kiedy, to właśnie teraz, gdy między Włochami i Francyą tak widoczne panuje nieporozumienie, można mieć pewność, iż gabinet rzymski dotrzyma wiernie wszelkich względem cesarstwa niemieckiego zobowiązań, jak z drugiej strony można uważać za rzecz pewną, iż kanclerz niemiecki nie porzuci sprzymierzeńca, który bez wahania zrywa tradycyjne węzły, łączące go niedawno z państwem, mającem tyle zasług około zjednoczenia Włoch. W nieprzyjaźni do Francyi znalazły oba te państwa najsilniejszą spójnię, której utrzymanie leży na razie w ich obopólnym interesie, a której nawet osobiste zetknięcie się obu mężów stanu nie zdołają jeszcze silniejszą uczynić.

Wizytę Crispiego możnaby zatem uważać za zwykły, z wzajemnego stosunku obu państw wynikający objaw; może ona w bardzo wygodny sposób ułatwić wymianę zdań między gabinetami tych państw, ale nie stanie się prawdopodobnie początkiem jakiejś nowej konstelacyi politycznej.

Powyższe uwagi mogłyby posłużyć za odpowiedź na różne domysły pism zagranicznych, gdyby jeden z dzienników, miewający informacye z włoskich sfer politycznych, nie wystąpił z przepowiednią zupełnie nowej, przedstawiającej się dziś w nader fantastycznem świetle, akcyi politycznej, której dokładny plan ma być właśnie ułożonym podczas pobytu Crispiego w wiejskiej siedzibie niemieckiego kanclerza. Według tego doniesienia przedmiotem odbywającej się w Friedrichsruhe narady jest projekt zwołania kongresu, na którym po załatwieniu sprawy bułgarskiej, ma przyjść na porządek dzienny kwestya powszechnego rozbrojenia. — Jeżeli Francya — czytamy, w owym artykule — na ten projekt się nie zgodzi, w takim razie wojna będzie nieuniknioną.

Na pozór powinnoby się zdawać, że samo poruszenie kwestyi, która dotychczas przedstawiała się wszystkim, jako zagadnienie dalekiej przyszłości, napełni radością wszystkie umysły. Każdy kraj, każdy powiat, każda rodzina czuje dziś dotkliwie wszystkie następstwa zbrojnego pokoju. Ciężary, jakie wszystkie państwa narzucają obywatelom dla utrzymania milionowych armij, przygniatają wszelki rozwój ekonomiczny; setki tysięcy rąk, zdolnych do pracy, nie znają przez całe lata innego zajęcia, jak musztrę, a mimo, iż wszyscy czują anormalność tego stanu, z każdym rokiem pojawiają się nowe projekta do ustaw wojskowych, których celem jest zwiększenie siły zbrojnej. W tem położeniu pomysł ks. Bismarka, zakomunikowany nam przez *Tribunę*, wywołałby niezawodnie wielką radość u tych wszystkich ludów, które pragną pokoju i ciszy, gdyby nie dodatek zamieszczony na końcu owego artykułu, a przedstawiający rzecz w innem świetle

Tribuna zapowiada czytelnikom, że jeżeli Francya na rozbrojenie nie przystanie, wojna wybuchnie natychmiast. Nie wchodząc nawet w rozbiór pytania, czy rzeczywiście sprzymierzone mocarstwa uczynią Francyi taką propozycyę, można być pewnym, że gdyby to nastąpiło, Francya odpowiedziałaby odmownie. Kraj, który od lat 18 wytęża wszystkie siły, ażeby stworzyć armię, mogącą odzyskać dwie utracone prowincye nie wyrzeknie się odrazu swych najgorętszych pragnień. Ci, którzy reprezentują naród francuski wobec zagranicy, wiedzą, że zgodziwszy się na wydanie oręża, wywołaliby przeciw sobie burzę, nie dającą się tak łatwo uciszyć. Odebranie wojsku broni i odesłanie żołnierzy do domu byłoby czynem, któryby republikanów odrazu pozbawił władzy i dał początek monarchii lub dyktaturze. Wiedzą o tem w Paryżu i dlatego mając do wyboru między rozbrojeniem i wojną, wybiorą raczej walkę na śmierć i życie, a nie złożą broni.

Tak więc jedyna dokładniejsza wiadomość, jaką nam dzienniki podają o właściwem znaczeniu podróży Crispiego, miałaby wybitnie wojenne znaczenie. Zbytecznem byłoby dodawać, że dopóki nie zostanie ona potwierdzoną przez poważne źródła, nie należy jej zbytecznie dowierzać. Cesarz Wilhelm, który widocznie z niecierpliwością oczekuje wojny, znajdzie wiele dogodniejszych pozorów do jej wypowiedzenia, tem bardziej, iż stanąwszy w obronie idei rozbrojenia, musiałby po pierwszej zwycięskiej wojnie zakończyć z bólem serca swój żołnierski zawód.

Fantazye niemieckie.

Jednak ta Polska, biedna, zdeptana, pozbawiona sojuszników wśród potęg tego świata — nie daje spać wrogom swoim! Czy to nieczyste sumienie — jak u mordercy, któremu pojawia się mara zamordowanego — czy widoczne pomimo srogich prześladowań objawy żywotności naszej, będące zadatkiem i rękojmią lepszej dla narodu naszego przyszłości — dość, że od czasu do czasu staje przed umysłami wrogów naszych mara Polski niepodległej i obudza w nich lęk pewien, którego utaić nie mogą. Jak zaś silnie działa wtedy wyobraźnia, i jak fantastyczne kreśli im obrazy — dowodem artykuł berlińskich *Neuste Nachrichten*, który jako *curiosum* przytoczyć warto:

„Kwestya polska — woła autor — którą uważaliśmy za na zawsze pogrzebaną, pojawiła się znowu na widowni politycznej. Polacy wykonywają na całej linii tak dziwne ewolucye, że najmniejszej nie ulega wątpliwości, iż coś się po za niemi ukrywa. Są to przebiegli politycy ci Polacy, a posiadają przytem wiele wpływowych stosunków, wiedzą więc dobrze, zkąd wiatr wieje. Postępowanie Rosyi w kwestyi polskiej stanowi dotąd wielką zagadkę. Z żadnej strony nie zaręczano tyle, co ze strony rosyjskiej, iż „marzenia narodowe“ Polaków należą już tylko do historyi, i że o odbudowaniu Polski nigdy mowy być nie może. Dzisiaj atoli przekonał się świat cały, że to właśnie Rosya podnieca nadzieje Polaków! Wyszukana grzeczność, jaką okazywał niedawno temu w Warszawie wielki książę Włodzimirz właśnie względem najwybitniejszych przedstawicieli narodowej idei polskiej, jest w polityce rosyjskiej niebywałą. Niemniej podejrzliwie spogląda świat na rokowania rosyjsko-watykańskie, ogólnie bowiem panuje mniemanie, że Rosya przyrzekła Papieżowi, iż w razie zwycięskiej wojny odbierze Austryi Galicyę, a Prusom ich polskie dzielnice i połączy je z Kongresowem Królestwem w jedno państwo, złączone z Rosyą jedynie unią personalną. Wprawdzie nikt udowodnić tego nie potrafi, ponieważ kontrahenci zamiarów swych nie zdradzą, ale wszyscy w to wierzą i wszelkie objawy jak najwyraźniej zresztą za tem przemawiają. Obecnie obiega także pogłoska, że książę Bismark zapragnął na razie także w tej sprawie rozpocząć z papieżem rokowania. Genialny ten pomysł pozbawi prawdopodobnie żaglo polityki rosyjskiej dotychczasowego wiatru.

„Jeżeli książe Bismark zaprosi papieża także do dyskusyi nad rzeczonym tematem, to papież chcąc nie chcąc wypowiedzieć będzie musiał, do czego zmierzają jego rokowania z Rosyą. Przekonamy się wówczas, co właściwie Rosya ma na celu i jak jest usposobioną. Wprawdzie obiega o tej sprawie dotąd jedynie pogłoska, ale pogłoskę tę zdaje się potwierdzać wieść o blizkiem przybyciu kardynała Schiaffino do Berlina. Podobno Leon XIII polecił kardynałowi porozumieć się z rządem niemieckim co do rzeczonej kwestyi. Spodziewać się więc możemy, że najbliższa już przyszłość wyświeci zawikłaną sytuacyę.

„Równocześnie dowiadujemy się, że germanizacya w Poznańskiem i w Prusach Zachodnich raźniej postępuje naprzód, co jedynie pochwalić możemy. Jeżeli bowiem sprawy tak stoją, jeżeli rosyjski nasz sąsiad także w tem palce macza, to Poznańskie i Prusy Zachodnie koniecznie zgermanizowane być muszą. Nie możemy północnego Szlezwiku zwrócić Danii, ze względu na osiadłych tamże Niemców, tem mniej mamy powodu oddać na wpół (?) już niemieckie dzielnice, ażeby z nich powstać miało nowe państwo słowiańskie. Jeżeli kwestya polska ponownie w całej swej rozciągłości wznowioną zostanie, to powinniśmy już być w możności powiedzenia światu: „W Prusach Polacy tak dobrze jak wcale nie istnieją (!!).“ Jeżeli to zdołamy osięgnąć, to wówczas pałkę odwrócić możemy i grozić Rosyi w razie wojny wznowieniem Polski. Po za wschodniemi granicami Prus można jeszcze stworzyć i rozszerzyć Polskę aż do morza Czarnego i zamienić ją w przedmurze Niemiec przeciwko Rosyi. Myśl tę zresztą w swoim czasie i inne pisma poruszyły“.

Widocznie pod wpływem zbyt rozbudzonej wyobraźni rzecz ta napisana. Zkąd autor wziął te jakieś, rzekomo przez Polaków na całej linii wykonywane ewolucye — zkąd owa pewność, że Rosya podsyca nadzieje Polaków — skąd zaczerpnął tak niedorzeczną wiadomość, że rokowania Rosyi z Watykanem mają za tło i podstawę przyrzeczenie, dane przez Rosyę, iż będzie restaurować Polskę — to wszystko jest dla nas zagadką większą, niż dla autora „postępowanie Rosyi w kwestyi polskiej“. Postępowanie to jest dotąd tak jasnem, że chyba dla nikogo zagadką być nie powinno — a streszcza się ono w wyrazie, który bardzo mile dźwięczy w niemieckiem uchu — w wyrazie *ausrotten*! Hasło to, stosowane z tak piekielną konsekwencyą i wyrafinowaniem przez „genialnego“ Bismarka — Rosya dawno w podobny sposób wykonywa A i wszystkie kombinacye wielkie, w jakie się autor zapuścił, w rezultacie na tem się kończą. Rosya ma — według autora — Prusom na złość restaurować Polskę i w tym celu.... gnębi Polaków w sposób dawno niebywały. Prusy gotowe są — znowu według autora — na złość Rosyi Polskę restaurować i w tym celu germanizują i kolonizują Poznańskie i Prusy Zachodnie. Czy nie byłoby lepiej, żeby Prusy na złość Rosyi przestały germanizować, a Rosya na złość Prusom przestała rusyfikować?

Uzupełniające wybory do Sejmu.

Z powodu uwagi naszej, iż w powiecie pilzneńskim nic się nie dzieje w sprawie wyboru do Sejmu, otrzymujemy od prezesa tamtejszej Rady powiatowej dra Ludwika Midowicza wyjaśnienie, z którego przekonywamy się, że d. 27 lipca r. b. otrzymał dr. M z centralnego krakowskiego Komitetu, wezwanie, aby zawiązał Komitet przedwyborczy, ale zmuszony dla poratowania zdrowia wyjechać na krótki czas do kąpiel nie mógł się sam poruczoną mu czynnością zająć, lecz prosił zastępcę swego p. Piotra Garbaczyńskiego, aby czynnością tą się zajął, co też ten ze znaną swą ochoczością uczynił. Zawezwani na członków Komitetu przedwyborczego przedstawili na posiedzeniu, w d. 13 sierpnia rb. odbytem, Komitetowi centralnemu na kandydatów poselskich ks. Antoniego Piątkowskiego, proboszcza w Straszęcinie i dra Ludwika Midowicza, i o wyniku obrad swych zaraz po posiedzeniu zawiadomili Komitet centralny krakowski na ręce prezesa Leona Chrzanowskiego i wyczekują tegoż uchwały lub wskazówek.

W Komarnie, jak donosi *Diło*, odbyło się zgromadzenie wyborców włościan, celem narady nad postawieniem kandydata na posła do Sejmu. Na naradę przybyło dużo włościan, a także kilku księży. Przewodniczył zgromadzeniu ks. dziekan Komarnicki zachęcając wyborców, by wybierali sobie człowieka niezależnego, a nie takiego, któryby w Sejmie nie zastępował interesów włościańskich lub może nawet występował przeciw nim. Przemawiali też p. M. Kos z Komarna i ks. M. Matkowski z Horożanny. Przemowy ich zainteresowały bardzo włościan tak Polaków jak i Rusinów. Po dłuższych naradach stanęło na tem, że pozostawiono samym włościanom wolność wybierania kogo chcą. Ogół włościan zgadza się na kandydaturę ks. Michała Matkowskiego z Horożany. Również mają się w tych dniach zgromadzić wyborcy z okolicy Rudek i wypowiedzieć swą wolę.

Towarzystwo imienia Staszyca w Poznaniu.

Szczepanowski podnosił niedawno wielką doniosłość oszczędności — nie tyle jako źródła dobrobytu ekonomicznego, (gdyż w społeczeństwie, tak mało produkującem jak nasze, nie wiele też zaoszczędzić można), ale raczej jako zasady, mogącej się przyczynić do wyrobienia w społeczeństwie poważnego zrozumienia obowiązków obywatelskich. Jeżeli zgodzimy się na myśl szanownego posła, że rozumna oszczędność jest pierwszym warunkiem naszego odrodzenia moralnego i ekonomicznego, to musimy z wielką radością powitać skromną dotąd, ale pełną obywatelskiego poczucia działalność Kółka poznańskiego, jakie z początkiem b. r. zorganizowało się w Poznaniu pod nazwą Stowarzyszenie imienia Staszyca. Instytucya ta jest do pewnego stopnia urzeczywistnieniem myśli ś. p. Dobrzańskiego, który proponował założenie „Zakonu Staszyca“ w celu krzewienia oszczędności w społeczeństwie i ofiarności na cele publiczne.

Dzisiaj mamy przed sobą pierwsze sprawozdanie z początków poznańskiego stowarzyszenia imienia Staszyca. Towarzystwo wytknęło sobie cztery cele: 1) oszczędność, 2) ofiarność, 3) rozwój życia towarzyskiego i 4) wzajemne pouczanie się według zasad Staszyca.

Postanowiwszy szerzyć zasady oszczędności, przyjęło Towarzystwo uchwałę, według której zaleca się członkom Towarzystwa: 1) ograniczać się w wydatkach, a nadewszystko w przyjemnościach, jak zbytkownych ubiorach, w używaniu trunków i t. p.; 2) składać zaoszczędzone pieniądze w kasach oszczędności; 3) prowadzić ścisły dzienniczek dochodu i rozchodu; 4) nie robić lekkomyślnie niepotrzebnych długów; 5) być apostołami oszczędności i wstrzemięźliwości t. j. gdzie się tylko da, szerzyć ich zasady.

Co do ofiarności, w tym kierunku dotychczasowa działalność Towarzystwa, dla braku odpowiednich funduszów, musiała być względną i ograniczoną; Towarzystwo ma jednak nadzieję, że w przyszłości dobre swe chęci będzie mogło stopniowo w czyn zamienić.

Do rozbudzenia życia towarzyskiego pomiędzy członkami przyczyniły się nie mało, zwłaszcza latem stosunkowo bardzo regularnie urządzane wspólne przechadzki, na których pielęgnowano śpiew, muzykę i deklamacyę. Część swych posiedzeń poświęca oprócz tego Towarzystwo zabawie towarzyskiej, jakkolwiek za zasadę sobie wzięto nie urządzać żadnych zabaw publicznych. Nadto uchwalono wydać śpiewniczek dla Towarzystwa, zawierający najwięcej przez członków używane piosnki.

Najdodatniej przedstawia się w ubiegłem półroczu działalność Towarzystwa pod względem naukowym. Każdy członek obowiązanym jest od czasu do czasu mieć na posiedzeniu odczyt lub wykład z jakiejkolwiek dziedziny wiedzy. Z kolei wygłosili członkowie Towarzystwa następujące odczyty lub referaty:

1) p. F. S. Krysiak: Staszyc jako polityk, uczony i filantrop, 2) p. Ign. Klatecki: a) Jak lud wyobraża sobie czarta? b) Wincenty Pol, jego życie i pisma, c) o obchodzie Sobótki; 3)

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

45 (Ciąg dalszy.)

Innym razem, leżąc, zawołał jej do siebie, a gdy, jak zwykle, o dwa kroki od niego stanęła, przemówił:

— Czego ty boisz się, Franka? Czego ty czasem taka przestraszona, jakby umarłego przed sobą widziała? Może ty kary boskiej za wszystko, co złego zrobiłaś, boisz się? Nie bój się! Już ja tobie mówię, nie bój się! Wyspowiadasz się! pana Boga przeprosisz, to i daruje!

— Głupstwo pan Bóg! — zcicha sarknęła; on zaś, sprzeciwiać się jej w tej chwili nie chcąc, mówił dalej:

— Nie stara jeszcze jesteś, dobrem życiem złe odpokutujesz i wynagrodzisz. Ot i ja zaraz zupełnie już wyzdrowieję, Koźluków za ciebie przeproszę... będziemy sobie wszyscy żyć w zdrowiu, zgodnie i dobrem powodzeniu... a potem Chtawjan podrośnie... ryby ze mną łapać zacznie....

Przy ostatnich wyrazach uśmiech rozszerzył mu usta, rozpłynął się po całej bladej i chudej twarzy i znowu oblał czoło blaskiem, do księżycowego światła podobnym.

Ona słuchała, czerwone, jak krew, rumieńce występowały na jej policzki; aż nagle, wtedy właśnie, gdy chcąc ją ku sobie przyciągnąć, rękę ku niej wyciągał, ku drzwiom rzuciła się, do sieni wypadła i przez parę godzin ztamtąd nie wracała.

W sieniach jednak nie siedziała, z chaty się wyśliznęła, boczną ścianę jej okrążyła i na skraju góry, pomiędzy uschłemi łodygami łopuchów i ostów usiadła.

Siedziała tam od kwadransa może, kiedy usłyszała za sobą kroki, z szelestem suche łodygi i trawy łamiące. Z za jednej ze stodółek wyszła Marcela.

— Franka, — odezwała się zdaleka i nieśmiało.

Odwróciła głowę.

— Chodź! — odpowiedziała.

Żebraczka zbliżała się powoli. Nie była pewną, czy Franka wie o tem, że ona to ją przed Filipem wydała. Trochę lękała się jej gniewu, ale bardzo też pragnęła dowiedzieć się od niej o wszystkiem co zaszło, i stosunki swe z nią korzystne znowu nawiązać.

— Jakżeż ty, *katoczek*, masz się? — zaczęła, — chwała Bogu, że tu siedzisz... a ludzie już Bóg wie co gadali...

— Ludzie nic nie wiedzą, — porywczo sarknęła Franka, — ja jedna wszystko wiem... ludzie głupi, źli, niegodziwi... on jeden dobry...

— Kto, serdeńko, kto taki dobry? — zapytywała do najwyższego stopnia rozciekawiona Marcela.

— Siadaj, to wszystko powiem.

Uszczęśliwiona zaproszeniem, kupa łachmanów wnet obok niej w ostach usiadła; Franka zaś, jakby jej to, co w sobie miała, strasznie ciężyło, jakby ten ciężar wyrzucić z siebie pragnęła, dawną swą mową, prędką, ognistą, niepowstrzymaną, mówić zaczęła:

Opowiadała o tem, jak *uradnik* ją do swego mieszkania przywiózłszy, w zimnej śpiżarni zamknął, i jakie ona tam męki przechodziła, strasznie, okrutnie, niewymownie bojąc się tego, o czem wiedziała, że spotkać ją teraz musi. Do turmy ją teraz zamkną, przed sądem postawią, na Sybir, do katorgi wyślą... Męża przecież truła, a za to kara jest wielka, długa... wiedziała o tem dobrze. W śpiżarni było ciemno, ale omackiem szukała na podłodze i ścianach jakiego sznurka i gwoździa, wszystko, zdaje się, oddałaby za kawałek sznurka i gwóźdź, na którym powiesiłaby się mogła i od wszystkich, od wszystkiego uciec.. na tamten świat, gdzie jej już nikt dopędzić nie może, uciec.. Wtem, kiedy tak męczyła się, w zimnie i ciemności tarzała się po ziemi i o ścianę głową tłukła, głos Pawła posłyszała. Uszom swoim wierzyć nie chciała, a jednak był to głos jego. Do okna *uradnika* stukał i prosił, aby mu on drzwi otworzył. *Uradnik* wstał, Pawła wpuścił, świecę zapalił, ona zaś, przez szczelinę drzwi światło zobaczywszy, do tej szczeliny skoczyła i wszystko widziała, wszystko słyszała...

— Cóż ty widziała, moja mileńka, co ty słyszała? gadaj! — od ciekawości a może i od wzruszenia trzęsąc się, zapytała Marcela.

Widziała ona i słyszała, jak naprzód Paweł *uradnikowi* mówić i przekładać zaczął, że ona, Franka, jest niewinną, że to tylko takie plotki i ludzkie gadania na nią padły, że on przecież nie otruty, żyje i nijakiej pretensyi do niej nie ma, „wypuście ją, panie, i mnie oddajcie“, prosił. Aż *uradnik* trochę może i z ukontentowania, że ktoś mu kłania się i prawie do nóg pada, nie wytrzymał dłużej i zgodził się ją wypuścić. Śmiał się przytem tak, że aż za boki brał się. „Ot dureń!“ — mówił. — „takiego durnia jeszcze chyba na świecie nie było!“ A Paweł na śmiech jego wcale nie zważając, o nią tylko się dopominał. „To i gdzież ona panie?“ — zapytywał. — „Wypuście ją i mnie oddajcie“. *Uradnik* śpiżarnię otworzył i ze świecą musiał jej szukać, bo ona, Pawła, idącego ku drzwiom, zobaczywszy, za beczkę jakąś schowała się i tego tylko pragnęła, aby pod ziemię zapaść i zniknąć. Ale Paweł ją z ziemi podniósł, za rękę wziął i do czółna swego poprowadził. Ot, jak to było! Ot, co ona widziała i słyszała.

Umilkła nakoniec, a Marcela zrazu oniemiała, później szeptać zaczęła:

— Oj, dobryż on, dobry! Jak Pan Jezus dobry! A ty Franka szczęśliwa...

— Niech takie szczęście djabli wezmą! — sarknęła

— Nie znasz ty swego szczęścia i nie rozumiesz.. głupia! .. — zaczęła Marcela, ale Franka gwałtownie jej przerwała:

— Zabił on mnie tą swoją dobrocią, zamordował, tak, że już żyć na świecie nie mogę... z samego strachu żyć nie mogę...

Wstrzęsła się całem ciałem i zaszeptała:

— Jezus Marya! Jezus Marya! Jezus Marya! Żebym mogła, to, zdaje się, zabiłabym ją, jak tę wściekłą sukę!

— Kogo? — zapytała przestraszona żebraczka.

Franka szeptała dalej:

— Stoi mnie przed oczyma i stoi... gdzie obrócę się, wszędzie ją widzę... a taka straszna!

— Któż to taki? mojaż ty mileńka! Któż to tak ciągle przed oczyma tobie stoi?

Franka spojrzała na nią zadziwionym wzrokiem.

— A jaż sama! — odpowiedziała.

— W Imię Ojca, i Syna, i Ducha... — zaczęła Marcela.

Franka za ramię ją pociągnęła.:

— Nic ty nie wiesz i nic ty nie rozumiesz, — zaszeptała; — samej siebie ja boję się... tego, co zrobiłam boję się... od tego momentu, kiedy przez szczelinę widziałam i słyszałam, jak on za mnie *uradnika* prosił, cościs mnie takiego zrobiło się, że już żyć nie mogę... Gryzie mnie tak we środku, spać nie daje... straszy... Siebie samej ja boję się i jego boję się, gorzej teraz jego boję się, jak wtedy, kiedy bił... oczu na niego podnieść nie mogę... wstyd taki...

— Porzuć! uspokój się! — perswadowała żebraczka; — szanuj jego teraz, miłuj; jak u pana Boga za piecem w chacie sobie siedź.. i wszystko będzie dobrze..

Przecząco wstrząsnęła głową.

— Już ja ją znam... ona jak ta pijaczka... kiedy trzeźwa, to dobrze, a jak kiedy upije się, to znów jemu co takiego zrobi...

— Kto? Co ty wygadujesz, Franka? kto taki?

— A jaż! — ze zdziwieniem znów odpowiedziała, i po cichu, takim głosem, jakim bardzo słabi ludzie przemawiają, skarżyć się zaczęła:

— Nie dobrze mnie... oj, moja Marcelko, tak mnie nie dobrze, że już i żyć nie mogę... Jakie już moje życie na tym świecie! Ręce i nogi mam związane, boję się znowu licha jakiego narobić: i tego życia boję się, co mnie przy nim czeka i wszystkiego boję się... Nic mnie już nie miłe, niczego już nie chcę... Jak w grobie zakopana..

A po chwili milczenia poskarżyła się jeszcze:

— Tak mnie niedobrze, moja Marcelko, tak mnie źle!... tak mnie coś we środku je... smokcze... ssie...

Z trudnością z ziemi wstała. Wiatr chłodny od rzeki powiał, wstrząsnęła się.

— Zimno!

— Ale, — potwierdziła Marcela, — jesień już.. a ty, moja koteczko, moje złotko, kawałek słoninki mnie daj, bo nie mam czem ciepłej strawy okrasić..

— Ludzie gadają, — gdzies daleko za rzekę patrząc, zaczęła Franka, — że kiedy człowiek jaki wiesza się, wtedy zawsze wielki wiatr powstaje...

— A gadają! — potwierdziła Marcela i mówiła dalej: — może jutro Paweł na rzekę już pójdzie, to ja do ciebie, moja mileńka, przyjdę...

— Aha! jutro!

— A słoninki dasz?

— Jutro! — powtórzyła Franka, i nic już nie mówiąc, z rękoma u piersi zaciśniętemi, skurczona, przez gęstwinę uschłego zielska, do chaty odeszła.

Gdy do izby weszła, Paweł przy stole na ławie siedział, a mały Chtawjan u kolan jego zwieszony, opowiadaniem jakiemś z głośnym śmiechem zmięszanem, na całą izbę dzwonił.

— A gdzież byłaś? — zapytał wchodzącą Paweł. Powiedziała, że za chatą siedziała, i że na dworze zrywa się wiatr.

— Jesień, — odpowiedział; — ale to nic, Jutro na rzekę pójdę... choćby i fala była duża, teraz miętusów przepaść nałowić można.

(D. n.)

p. Józef Starkowski: O Rogalinie; 4) p. Bernard Milski: Dla czego przemysł polski tak mało się rozwija? 5) p. Wł. Tomaszewski: a) O przywróceniu Prus do Polski; b) O oszczędności; 6) p. Ludwik Broekere: Chopin i jego utwory muzyczne; 7) p. Joachim Sołtys: a) z historyi i tradycyi miasta Kępna; b) Kruświca i ruiny nadgoplańskie; 8) p. Edwin Jahnke: Historya opery; 9) p. Stefan Koraszewski: Pan Tadeusz jako epopeja narodowa. Wszystkie odczyty i referaty opracowane były gruntownie i wywołały za każdym razem nader pouczającą dyskusyę.

W miesiącu marcu r. b. urządziło Towarzystwo dwa odczyty publiczne. Członek p. Klatecki miał odczyt o poezyi ludowej, a członek p. Starkowski o dorocznych obrzędach ludu polskiego, z szczególnem uwzględnieniem Wielkopolski.

Odczyt członka p. Krysiaka o Staszycu staraniem czł. Towarzystwa ogłoszony został naprzód w *Tygodniku Przemysłowym*, a następnie wyszedł w osobnej odbitce nakładem drukarni *Dzien. Polsk.*

Celem pobudzenia członków do tem większej pracy duchowej Towarzystwo zaprowadziło album, w którem każdy członek przynajmniej raz do roku umieścić winien własną oryginalną pracę jakiejkolwiekbądź treści.

Członków liczy Tow. obecnie tylko 20, z których 5 zamiejscowych.

W skład zarządu wchodzą: Klatecki Ignacy, jako przewodniczący; Starkowski Józef, jako zast. przew. i skarbnik; Sołtys Joachim, jako sekret.; Milski Bernard, Tomaszewski Wład. i Koraszewski Stefan, jako radni. Szczupłem jest to grono, ale przy dobrych chęciach i wytrwałości wiele zrobić może. Oby tylko za przykładem tych ludzi dobrych chęci powstało wiele takich kółek, przejętych pragnieniem naśladowania wielkiego Staszyca. W życiu narodowem drobne wysiłki, wielokrotnie i wytrwale powtarzane, więcej niekiedy znaczą, niż wielkie porywy, którym brak hartu i wytrwałości. Nie lekceważymy skromnej działalności Towarzystwa poznańskiego, gdyż przekonani jesteśmy, że skoro kółka takie gęsto pokryją ziemię polską, skoro wszyscy przejmiemy się obywatelskim duchem Staszyca dzień odrodzenia naszego bliskim już będzie.

Nowy projekt wykupna propinacyi.

Gazeta Narodowa ogłasza jako materyał do dyskusyi w sprawie wykupna propinacyi nadesłane jej przez dyrektora Lazarusa zasady, które jego zdaniem należy przyjąć za podstawę przy wykupnie propinacyi. Są one następujące:

„1) Prawo propinacyjne ustaje zupełnie z r. 1891 i sprzedaż napojów propinacyjnych staje się już z tym rokiem przedmiotem wolnego przemysłu, przezco ustawa z grudnia roku 1875 zostaje zniesioną.

2) Indemnizacya prawa propinacyjnego zostanie obliczoną i wymierzoną na podstawie fasyi za rok 1887.

3) Wysokość kapitału propinacyjnego oblicza się na podstawie piętnastokrotnego dochodu rocznego z propinacyi.

4. Na opłatę tego kapitału wyda kraj 4½ prc obligacye, które w ciągu 22 lat w drodze losowania mają być amortyzowane.

5. Obligacye kraju mają być konsorcyum bankowemu sprzedane, a właściciele otrzymają gotówkę wedle kursu, po jakim konsorcyum obligacye te nabędzie.

6. Na amortyzacyę kapitału i opłatę procentów od tegoż przeznacza się:

a) Odsetki od istniejącego funduszu propinacyjnego;

b) dochód z konsensów na szynki;

c) różne wpływy jakoto: kary, opłaty od nowych gorzelni, browarów itd.

d) milion rocznie ze skarbu państwa w myśl § 2 b. ust. z d. 30 czerwca 1888;

e) dodatek do podatków bezpośrednich.

Rachunek jest następującym:

Przypuściwszy, iż dochód roczny z propinacyi wyniesie po nowem obliczeniu 3 miliony, potrzeba na umorzenie go piętnastokrotne 45 milionów złr.

Na amortyzacyę takiego kapitału w 22 latach potrzeba 3,200.000 rocznie.

Do pokrycia tej raty amortyzacyjnej służyć mają:

a) procent od istniejącego funduszu propinacyjnego i inne dochody tego fun.	400.000 złr.
b) z konsensów za szynki	700.000 „
c) dopłata ze skarbu państwa	1,000.000 „
razem	2,100.000 złr.
Braknie zatem rocznie	1,100.000 „
ażeby całą powyższa ratę	3,200.000 złr.

pokryć. Na pokrycie to nałożyć należy dodatki do podatków bezpośrednich w wysokości 10 ct. od guldena przez lat 19, reszta bowiem niedoborów raty pokryta być może zebranym dotąd kapitałem propinacyjnym".

Taka jest treść projektu. Pomimo uznanej powagi finansowej dyr. Lazarusa poprzeć tego projektu nie możemy. Pomijamy kwestyę wymiaru wynagrodzenia, która prawdę powiedziawszy w żadnym projekcie należycie uzasadnioną nie jest, zależy bowiem głównie od indywidualnego zapatrywania na to, co sprawiedliwe, a co nie i tak samo ten co przyjmuje 15-krotny roczny dochód, jak i ten co go mnoży przez 18 lub 20, może na poparcie tyle tylko powiedzieć, że mu się to sprawiedliwem wydaje. Ale nie moglibyśmy się zgodzić na takie załatwienie sprawy, skutkiem którego znaczny, bo przeszło milionowy niedobór funduszu wykupna miałby być pokryty dodatkami do podatków bezpośrednich. Rzemieślnik, przeciążony zarobkowo-dochodowym podatkiem, rolnik, jęczący pod gruntowym, właściciel domu pod domowym podatkiem i niezliczoną liczbą dodatków — nie mają racyi pokrywania tego niedoboru. Konsument, który dotychczas opłaca wysokie czynsze propinacyjne, może, jak to wykazaliśmy, przez opłacanie niższej kwoty spłacić całą propinacyę — i to jest jedynie sprawiedliwym sposobem załatwienia sprawy.

Sprawy krajowe.

Z Wiednia donoszą, że uchwalona przez Sejm galicyjski ustawa budownicza dla 129 mniejszych miast i miasteczek nie otrzymała sankcyi, a to z powodu niejasności § 11 i sprzeczności między §§ 10 a 12 tudzież między §§ 74 a 24 lit. h.

Wydział krajowy na ostatniem posiedzeniu uchwalił przedłożyć Sejmowi wniosek na obsadzenie posady siódmego sekundaryusza przy pow. szpitalu lwowskim, która, jakkolwiek objęta etatem służby lekarskiej, dotąd obsadzoną nie była. Uchwałą z roku 1875 ustanowił Sejm 7 posad sekundaryuszów i 4 asystentów, ponieważ jednak wówczas jedna posada prymaryusza na oddziale trzecim (chorób wewnętrznych) była nadetatową, przeto polecił Sejm nie obsadzać siódmej posady sekundaryusza aż do zwinięcia posady nadetatowego prymaryusza Wydział krajowy, motywując obecną potrzebę pomnożenia sił lekarskich przy szpitalu powszechnym, tak powiada:

„Gdy od uchwalenia powyższego etatu liczba chorych i dni leczenia w szpitalu w roku 1887 dosięgła 201.606 dni na 9.459 chorych zatem podwyższenie procentowe 37·6%, a względnie 73·6 prc. wynosi, nadto ze względu na stale panujące przepełnienie na oddziałach chirurgicznym i kiłowo-skórnym (męzkim), przyszliśmy do przekonania. iż obecne siły lekarskie z trudnością mogą podołać pracy, pozostawienie zaś nadal takiego stanu wobec coraz większego napływu chorych mogłoby spowodować uszczerbek w niesieniu tymże pomocy, a tem samem rozminąć się z celem i przeznaczeniem krajowego zakładu dla chorych".

Dla tego więc domaga się Wydział krajowy na wniosek szefa departamentu sanitarnego dra Hoszarda przywrócenia etatu służby lekarskiej z roku 1875.

Sprawy szkolne.

Reorganizacya żeńskich szkół wydziałowych.

Z istniejących w kraju sześciu szkół wydziałowych żeńskich dwie, t. j. krakowska i lwowska, zostały na mocy uchwał sejmowych z roku 1886 zorganizowane. Co do pozostałych czterech szkół w Rzeszowie, Stanisławowie Tarnopolu i Tarnowie, nie przedkładał Wydział krajowy wniosku, lecz odniósł się poprzednio do reprezentacyj tych miast z oznajmieniem, iż gotów jest przedłożyć wnioski reorganizacyi ich szkół wydziałowych żeńskich, jednak tylko w tym razie, jeżeli wynikające wskutek tego podwyższenie wydatków na utrzymanie nie spadnie na fundusz szkolny krajowy.

Z wymienionych czterech miast tylko Tarnów oświadczył wyraźnie, że życzy sobie reorganizacyi i zobowiązuje się dopłacać z własnych funduszów ponad prestacye ustawą nałożone kwotę 1060 złr. rocznie na utrzymanie, to też Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi odpowiednie wnioski.

Reprezentacye zaś innych miast w odpowiedzi swej oznajmiają, że dla braku funduszów w razie reorganizacyi ich szkół wydziałowych żeńskich nie mogłyby się do kosztów utrzymania, jakieby stąd wynikły, przyczynić. Reprezentacya zaś tarnopolska nie uważała za stosowne dać w ogóle jakąkolwiek odpowiedź; widoczna, że tam jeszcze sprawy, dotyczące szkolnictwa, są co najmniej obojętne.

Gimnazyum w Bochni.

Najw. postanowieniem z dnia 25 lipca b. r. zezwolił cesarz, aby z zastrzeżeniem późniejszego konstytucyjnego uchwalenia potrzebnych kredytów, niższe państwowe gimnazyum w Bochni, przez przyjęcie odnośnych przez gminę zapewnionych subwencyi zostało zamienionem w zupełne (8-klasowe) gimnazyum, przyczem mają być stopniowo otwierane klasy wyższego gimnazyum. Skutkiem tego klasa V zostanie otwartą prowizorycznie już z rozpoczęciem roku szkolnego 1888/89.

Przegląd polityczny.

Kraków, 23 sierpnia.

Do artykułu *Berl. Neueste Nachr.*, o którym piszemy w artykule „Fantazye niemieckie", przybywa drugie pokrewne odezwanie się znanej *Kreuz-Ztg* — o polskich wielkich zamysłach. Konserwatywny organ zarzuca Rosyi, że nie chce wyrzec słowa, które samo byłoby zdolne raz na zawsze usunąć wszelkie obawy wojenne, tj. zapewnić, że nie będzie popierać odwetowych aspiracyj Francyi. Nie dość na tem: rosyjska prasa popiera aspiracye duńskie i w ogóle nie objawia przyjaznych dla Niemiec usposobień — rokowania zaś z papieżem nie postępują naprzód — a „gdyby Rosya nie miała tu ubocznych zamiarów, dawno już byłaby ugoda nastąpiła". Nie dość na tych powodach zaniepokojenia — *Kreuz-Ztg.* pisze dalej:

„Innem zagadkowem zjawiskiem jest ruch między Polakami. Któżby dla obecnej chęci czynu (*Actionslust*) u Polaków mógł wymyśleć inny racyonalny powód, jak nie **nadzieje, pokładane w Rosyi**; a względnie w antagonizmie między Rosyą a Niemcami? Wszak już nawet ruch polski przenosi się do pruskich prowincyj! W tegorocznych wyborach do sejmu pruskiego kandyduje ks. Czartoryski, a dotychczasowy prezes polskiej frakcyi pułkownik Zakrzewski ma, jak powiadają ustąpić p. Szumanowi. Nie chcemy o rzeczach tych szerzej się rozwodzić. Ale kto zna stosunki polskie będzie wiedział, co znaczy w Poznańskiem kandydatura ks. Czartoryskiego. Dosyć o tem! Jedno wszakże chcemy dać do rozwagi prasie rosyjskiej: Ks. Bismark, którego prasa ta przecież uznać może uzdolnionym dyplomatą, w mowie swej d. 6 lutego wykazał — co w wielkich katastrofach w życiu narodów znaczą „imponderabilia". Dobrze więc! Jakkolwiek rozdarte są partye niemieckie — żadna z nich **nie jest rosyjską**, a właśnie partye opozycyjne, wolnomyślni, ultramontanie i socyalni demokraci, są najzawziętszymi nieprzyjaciołmi Rosyi. Powinniby to nad Newą dobrze rozważyć".

Tu już doprawdy przychodzi zapytać: czy tym niemieckim organom co rozum odjęło? — Skąd im baśń o nadziejach, przez Polaków w Rosyi pokładanych? Gdzie był jaki objaw opinii publicznej polskiej, któryby tego dowodził? Mówią o zwiększonym wśród Polaków ruchu i nie mogą sobie tego wytłomaczyć. A przecież, gdyby nawet był jakiś ruch zwiększony. tak łatwoby go zrozumieć każdemu, kogo stronnicza zawiść nie zaślepia: zwiększone prześladowanie i ucisk wywołuje większą chęć obrony i większą w niej energię. Na każdej karcie dziejów są na to dowody — ale naród, który miał Schlossera, Webera, Rankego nic się z dziejów nie nauczył bo się dla niego dzieje dopiero od Sadowy i Sedanu zaczynają. Co znaczy wybór ks. Czartoryskiego w Poznańskiem? Ani o włos więcej ani mniej, niż wybór Stablewskiego, Jaździewskiego, Kościelskiego i innych — znaczy: wybór dobrego Polaka, który praw swego narodu według sił bronić będzie. W każdym razie rzecz ciekawa, że mara zgnębionej Polski spać nie daje niemieckim publicystom — rzecz ciekawa, że oni sami wywołują i stawiają kwestyę polską!

(Wybory w Poznańskiem)

Posener Ztg szeroko rozpisuje się w ostatnim numerze o zbliżających się wyborach, podając w swym artykule program wyborczy stronnictwa wolnomyślnego i zastanawiając się nad szansami wyborów polskich. Przedewszystkiem zaznacza organ wolnomyślny ważność tegorocznych wyborów ze względu na przedłużony na lat 5 okres prawodawczy, tak iż od rezultatu wyborów zależeć będzie wpływ, jaki poszczególne stronnictwa przez tak długi przeciąg czasu na bieg polityki wywierać będą. Polacy, zdaniem dziennika niemieckiego, zrozumieli ważność chwili i pierwsi stanęli na placu Z tego powodu *Posener Ztg* ubolewa, iż Niemcy zbyt opieszale biorą się do agitacyi w prowincyi poznańskiej. „W tych okręgach, w których Polacy posiadają przeważną większość, pisze *Posener Ztg*, nigdy agitacya niemiecka nie może być zbyt ożywioną; zwykle kierował nią miejscowy landrat. Życzyć atoli wypada, ażeby nawet i w tych okręgach stronnictwo wolnomyślne się skupiło i postawiło własnego kandydata, albo też wzięło wybitniejszy udział przy postawieniu wspólnego kandydata. Natomiast koniecznie nastąpić to musi w okręgach, w których liczba wyborców niemieckich i polskich jest równą, a zatem zwycięztwo niemieckiego kandydata jest możliwem. W tychże okręgach powinni wolnomyślni, jak najrychlej zebrać się na wspólne narady i rozważyć, w jaki sposób, stósownie do stosunków miejscowych, najlepiej popieraćby można interesa stronnictwa wolnomyślnego".

Uwagi te i w ogóle ta gorliwość, jaką okazują Niemcy, aby sprowadzić do zera polityczne znaczenie polskiej reprezentacyi parlamentarnej, powinny tylko przyczynić się do zdwojenia gorliwości Polaków w agitacyi przedwyborczej, aby nie mogły dzienniki niemieckie z radością i urąganiem zaznaczać, że „stosunki narodowościowe zmieniły się wielce na niekorzyść Polaków". Dzisiaj stan rzeczy przedstawia się rzeczywiście niekorzystnie i niepozbawione są prawdy następujące słowa *Posener Ztg*:

„Zakupienie znacznej ilości majątków ziemskich przez komisyę kolonizacyjną pozbawiło szlachtę polską w wielu okręgach dawnego wpływu na wybory. Duchowieństwo polskie wstrzymuje się z łatwych do zrozumienia powodów od agitacyi; spodziewać się więc można, że Polacy nie tak ożywiony, jak dawniej, wezmą udział w wyborach, ponieważ braknie im sił kierujących i agitujących. Nowe przytem rozgraniczenie niektórych okręgów wskutek podziału powiatów zakwestyonowało kilka uchodzących dotąd za pewne mandatów polskich".

To też słusznie czynią Polacy, iż dzisiaj już zbroją się do walki wyborczej i skupiają swe siły i że wśród wyborców samych dostrzedz można daleko większe zainteresowanie się wyborami, aniżeli dawniej.

Z Austryi i Węgier.

Gdybyśmy chcieli choćby najtreściwiej zapisywać wszystkie fakta z ruchu politycznego w Czechach, spowodowanego uzupełniającemi wyborami do Sejmu czeskiego — śmiało numer cały zapełnić by niemi można. Zaznaczmyż ogólnikowo: że nie ma dnia prawie bez jakiegoś zgromadzenia wyborców — że walka między stronnictwami czeskiemi nieustannie wre bardzo zacięta — że oba stronnictwa mogą się szczycić zaufaniem ludności, bo dziś jedno, jutro drugie odbiera na jakiemś zebraniu wotum zaufania — że jednak młodoczesi widocznie coraz więcej zyskują terenu. Tam nawet, gdzie zgromadzenie uchwala wotum zaufania dla większości klubu czeskiego, wiernej Riegerowi, bywa do tego uchwalany dodatek, wzywający klub do zwiększonej energii w działaniu.

Sprawa przesilenia w austryackiem ministerstwie oświaty, która chwilowo była przycichła, zaczyna znowu dawać znaki życia. *Tagesbote aus Mähren* donosi „z dobrze poinformowanych kół" — że rokowania między hr. Taaffem a namiestnikiem morawskim hr. Schoenbornem o objęcia teki oświaty tak daleko postąpiły, iż mianowanie Schoenborna już w najbliższych dniach ma nastąpić. Dr. Gautsch ma zostać namiestnikiem Austryi górnej w miejsce bar. Webera, który idzie na pensyę — zaś namiestnikiem Moraw w miejsce Schoenborna ma zostać prezydent rządu krajowego na Śląsku br. Merveldt.

Tymczasem w Węgrzech następuje zmiana w kierownictwie ministerstwa oświaty nie z politycznych względów. Minister Trefort, o którym pisaliśmy wczoraj, umarł wczoraj rano O osobie następcy jego oczywiście dotąd nic nie słychać.

Prasa rosyjska o mowie cesarza Wilhelma.

Prasa rosyjska zajmuje się dosyć szczegółowo mową cesarza Wilhelma, wygłoszoną we Frankfurcie nad Odrą z powodu odsłonięcia pomnika księcia Fryderyka Karola, Dzienniki rosyjskie jednomyślnie konstatują, iż mowa ta zwróconą była wyłącznie przeciwko Francyi i stanowczo zaprzeczają przypuszczeniu, iżby słowa cesarza miały się odnosić także i do Danii ze względu na poruszoną w ostatnich dniach kwestyę szlezwicką. *Now. Wremia*, wspominając o mowie Wilhelma II, korzysta z tej sposobności, aby rehabilitować urzędową prasę rosyjską po tak nietaktownym kroku, jakim było znane wystąpienie brukselskiego *Norda*, organu p. Mohrenheima. Oto co pisze *Now. Wrem.*: „Znajdą się zapewne pesymiści, którzy przypominając, że w skład cesarstwa niemieckiego, prócz Alzacyi, — wchodzi także Szlezwik, odnosić będą słowa cesarza także i do Danii. Niektóre dzienniki podniosły rzeczywiście w sposób bardzo nietaktowny i potępienia godny kwestyę Szlezwiku. Sądzimy wszakże, że wycieczki te nie mogły służyć za jedną z przyczyn mowy frankfurckiej. Kwestya szlezwicka w żadnym razie nie należy do rzędu tych, z powodu których potrzebaby było mówić o gotowości położenia trupem 18 korpusów armii i 42 milionów ludności. Dania to kraj mały, obcy zaczepnej wojowniczości. Wobec tego musimy przyjąć, że mowa cesarza Wilhelma odnosiła się wyłącznie do Francyi i nie ma żadnej racyi z epizodem tym łączyć zapomnianą sprawę szlezwicką".

W ostatnich słowach widoczną jest chęć złagodzenia nieporozumienia, jakie powstało pomiędzy prasą rosyjską a niemiecką z powodu wystąpienia *Norda*, organu tak blisko stojącego do dyplomatycznych sfer rosyjskich. Uwaga, odnosząca się do Francyi, jest jak najzupełniej słuszną. Cesarz niemiecki, mówiąc o swej gotowości na najzaciętszą wojnę, miał na myśli głównie Francyę, w której dzisiejszy stan chwiejny znowu nastręcza możliwość przyjścia do władzy stronnictwa odwetu.

Wyraźniej jeszcze uwydatniają tę myśl *Nowosti*. „Słowa wygłoszone we Frankfurcie — pisze ten dziennik — są zbyt groźne, aby mogły nie wstrząsnąć Francyą, do której wcale niedwuznacznie są zwrócone. Obawiamy się wszakże bardzo, aby zamiast stać się powodem do skupienia wszystkich sił narodowych kraju, nie dały podniety, z początku przynajmniej, niespokojnym żywiołom i nie dodały sił p. Boulangerowi i jego dzisiejszej agitacyi, prowadzącej tylko do zamieszania porządku."

Dziś, gdy już znany jest rezultat wyborów we Francyi, można nie bez podstawy twierdzić, że przepowiednia ta po części się ziściła, że wojownicza mowa ces. Wilhelma przyczyniła się do zwycięstwa generała.

Nowa pożyczka rosyjska.

Przed kilku dniami podaliśmy wiadomość, iż według doniesień dzienników Rosya zaciągnęła znaczną pożyczkę w Holandyi. Obecnie czytamy w telegramie *Ag. Północnej*, iż krążąca zagranicą wiadomość o zaciągnięciu przez rząd rosyjski w Amsterdamie pożyczki w sumie 200 milionów franków, według wiarogodnych informacyi Agencyi, pozbawiona jest podstawy.

Król Jerzy w Petersburgu.

Król grecki, który niedawno temu przybył do Petersburga dla odwidzenia bawiącej tam małżonki, miał być chłodno przyjęty przez cara. Do *Kölnische Ztg.* piszą w tym względzie z Petersburga co następuje: Zauważono ogólnie chłodne traktowanie króla greckiego przez cara. Król grecki nie doznaje żadnych względów i żyje zupełnie na uboczu przy swej małżonce. Przyczyną tego ma być niezadowolenie cara z polityki króla Jerzego, ponieważ ta, mianowicie w sprawie bułgarskiej, nie odpowiada życzeniom Rosyi. Król grecki nie jest przyjacielem Rosyi, a stanowczo przeciwnym jest kandydaturze duńskiego ks. Waldemara na tron bułgarski.

List Nicotery.

Wspominaliśmy przed kilku dniami o liście Nicotery do Crispi'ego w sprawie Massawy. Pierwsza telegraficzna wzmianka o ukazaniu się tego dokumentu była o tyle niedokładną, iż list ten nie pochodzi z ostatnich czasów, lecz był pisany dnia 3 maja b. r. Ogłoszenie listu jest w każdym razie znaczącym objawem i mogło nawet na chwilę wzbudzić mniemanie, iż rząd włoski chce w ten sposób przygotować opinię publiczną na odwrót armii włoskiej z Afryki. Nicotera wyraża się w liście temi słowy:

„Za punkt wyjścia niechaj mi posłuży fakt, że podobnie jak ja, byłeś i ty przeciwnikiem tego przedsięwzięcia. Po klęsce pod Dogali, której według mnie nadano zbyt wielkie znaczenie, i z której niesłusznie zrobiono kwestyę honoru narodowego, zapanowała chęć odwetu i wydano w tym celu kilkadziesiąt milionów. Na szczęście przygotowania nasze przestraszyły, jak się zdaje, nieprzyjaciela, który zbliżywszy się w groźnej postawie na odległość strzału, cofnął się potem roztropnie. Twierdzenie, iż ten jego odwrót równał się naszej wygranej, byłoby pustą przechwałką; ale nierozsądkiem byłoby także nie chcieć przyznać, iż przez to dano broni naszej nie małe zadosyćuczynienie. Dziś mamy przed sobą dylemmat: czy należy toczyć dalej tę wojnę w Afryce, czy nie?

„W pierwszym wypadku nie dosyś jest utrzymywać załogę w Massawie, lecz trzeba także należycie obsadzić obwarowane punkta. W drugim byłoby błędem pozostawić w Massawie załogę, która dać może powód do rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich na rok przyszły.

„W istocie, nie sądziłem nigdy, iżby honor naszej armii ucierpiał wskutek klęski pod Dogali. W każdym zaś razie mamy dziś zupełne prawo wyboru, skoro nieprzyjaciel ustąpił z pozycyi i skoro jego duma zdaje się być upokorzoną. Ty, tak samo jak ja, cenisz honor narodu i jego materyalne interesa. Zrozumiesz z łatwością, że polityka kolonialna polega w zupełności na obliczeniu finansowych i ekonomicznych korzyści. Czyż przypuszczasz, że nasza obecność w Afryce, okupiona tak wielkiem poświęceniem, da skarbowi włoskiemu jakiś prawdziwy pożytek?

„Na zakończenie jeszcze jedna uwaga Czy sądzisz, a lepiej, niż ktokolwiek możesz to ocenić, że ogólne położenie Europy pozwala na wysyłkę jakiejkolwiek, choćby nawet najmniejszej części naszego wojska?"

Trzeba przyznać, iż trudno wyraźniej oświadczyć się za odwrotem z Massawy, niż to uczynił Nicotera.

Szkoły katolickie na Wschodzie.

Do zaostrzenia się stosunków między Włochami i Francyą przybył nowy, nieprzewidywany do niedawna powód. Rząd włoski zaprzestał nagle wypłacać zapomogę włoskim szkołom kościelnym na wschodzie. Krok ten jest odpowiedzią na okólnik papieski, mocą którego wszystkie te zakłady naukowe mają pozostawać na przyszłość pod opieką Francyi. Podczas gdy p. Crispi mści się w ten sposób na Watykanie, we Francyi odzywają się głosy, iż należy ile możności skorzystać z tego nowego nieporozumienia między papieżem a Włochami, i z chwilowego zbliżenia się Watykanu do Francyi. Dzienniki umiarkowane zaklinają, już dzisiaj radykalistów, ażeby przynajmniej podczas tegorocznej rozprawy budżetowej nie żądali zniesienia ambasady francuskiej przy stolicy apostolskiej.

Gen. Boulanger.

Przytoczyliśmy wczoraj zdanie jednego z dzienników berlińskich, który mówiąc o wyborze generała, wyraził się, iż owych 260.000 wyborców, głosujących na niego, kierowało się nietyle sympatyą dla jego osoby, ile uczuciem zniechęcenia do dzisiejszych politycznych stosunków. Pisma francuskie, które nam dzisiejsza poczta przyniosła, wypowiadają tę samą myśl. Ogół wyborców, którzy głosowali na generała — mówi *Jour. des Deb.* — troszczy się bardzo mało o nasze konstytucyjne spory. Zakłopotaliby się oni, gdyby ich zapytano, jaką ma być forma rządu. Nie wiedzą i nie pragną wiedzieć, skąd się wziął gen. Boulanger i dokąd dąży. Ich drażni, ich niecierpliwi, ich męczy całe dzisiejsze położenie. To zniechęcenie czy też ten gniew wcielają oni w imię własne, w pierwsze lepsze, jakie usłyszą, byle tylko donośnie brzmiało.

Stronnicy Boulangera rozgłaszali od dawna, że generał Faidherbe, jeden z najbardziej szanowanych wodzów francuskich, nie chciał przewodniczyć sądowi wojennemu, przed którym stawał Boulanger i że mimo wszelkich próśb generała Logerot, ówczesnego ministra wojny, nie dał się do tego nakłonić. Sędziwy generał zaprzecza teraz stanowczo tym pogłoskom, twierdząc, że zawsze potępiał postępowanie Boulangera. W sądzie wojennym nie brał on udziału, gdyż był wtenczas złożony chorobą. Rozmawiając o tym przedmiocie z jednym z dziennikarzy z Lille, wyraził się Faidherbe, iż za niesubordynacyę, jakiej się dopuścił Boulanger, nie ma dość surowej kary, i że słusznie postępowała pierwsza rzeczpospolita, która w takich razach karała śmiercią.

Kronika.

Kraków, 23 sierpnia.

Do Koła artystyczno-literackiego nadchodzą już w znacznej liczbie z różnych stron zamówienia na reprodukcyę obrazu Matejki „Kościuszko pod Racławicami". Ponieważ jednak pomimo ogłoszeń poprzednich zamawiający nadsyłają kwoty za wielkie lub za małe, tudzież obliczają rabat przy większych zamówieniach bardzo rozmaicie, przeto dla uniknięcia reklamacyj późniejszych i kosztownej korespondencyi, Koło artystyczno literackie zawiadamia, iż cena jednego egzemplarza chromolitografii (w ośmiu kolorach, wielkości 65 × 35) oznaczoną została na 30 centów; zaś wobec tak niskiej ceny tylko przy większych zamówieniach (najmniej 50 egzemplarzy) udziela się rabat 20% i ponosi koszta przesyłki i opakowania. Reprodukcya gotową będzie z końcem października b. r.

Koło artystyczno-literackie prosi uprzejmie wszystkie pisma polskie, aby raczyły powtórzyć to ogłoszenie.

Arcyks. Albrecht po dokonanej inspekcyi wojsk podczas ćwiczeń pod Zabierzowem — odjechać ma dziś wieczorem do Wiednia.

Budowa teatru w Krakowie nie na żarty zainteresowała techników. Zgłoszenia o nadesłanie programów na budowę nowego teatru, napływają bez przerwy. Obecnie nadesłano zgłoszenia z St. Sebastiane w Hiszpanii, z Christianii i z Hollandyi.

Skarb wojskowy prowadzi rokowania co do nabycia gruntów w Rakowicach tuż przed cmentarzem od ks. Karmelitów w Czerny. Na gruntach tych stanąłby budynek składów materyałów artyleryi, na co potrzebne fundusze uchwalone już zostały w delegacyach wspólnych. Budynek musiałby być wykończony w ciągu lat dwóch. W zamian za grunta potrzebne pod budowę tego arsenału otrzymać mają księża Karmelici skrawki gruntów budowlanych wzdłuż kolei obwodowej

C. k. wyższa szkoła przemysłowa w Krakowie Do wczorajszego numeru naszego pisma dołączyliśmy program wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie Wobec powszechnego dążenia do rozbudzenia przemysłu krajowego, zakład t. n. rozwijający się od czasu reorganizacyi coraz lepiej, zasługuje na uwagę szerokich kół publiczności.

Zwracanie liczniejszych niż dotąd szeregów młodzieży ku zawodom przemysłowo-technicznym, podyktowane jest nietylko własnym interesem młodzieży, ale jest nawet obowiązkiem patryotycznym. Bez rozwinięcia przemysłu, ekonomiczne podniesienie się naszego kraju jest niemożebne.

Zwracamy uwagę, że szkoły przemysłowe jak krakowska umożebniają wykształcenie zawodowe o 4 do 5 lat wcześniej jak szkoły politechniczne

Uczniowie kończący szkołę krakowską z egzaminem dojrzałości, są uprawnieni do jednorocznej służby wojskowej.

Realność zwana „ogrodem angielskim", którą gmina otrzymała w darze od p. Kamili Bystrzanowskiej z przeznaczeniem na zakład dla nieuleczalnych chorych — została w roku bieżącym uporządkowaną przez postawienie nowego ozdobnego parkanu. Równocześnie uporządkowano bruk części ulicy Lubicz — reszta wraz z ulicą Rakowiecką uporządkowaną zostanie z dochodów budżetu roku przyszłego. Budownictwo miejskie pracuje nad szczegółowemi planami kanalizacyi całej tej części miasta.

Wieczorek pożegnalny, dany przez grono obywateli tutejszych na cześć p. Erazma Jerzmanowskiego i jego rodziny, odbył się wczoraj w sali hotelu Victoria Pośpiech, z jakim wieczorek ten urządzono i okoliczność, że bardzo wielu z obywatelstwa tutejszego jest jeszcze na świeżem powietrzu, lub w kąpielach, sprawiły, iż zebranie nie mogło być liczne — ale śmiało rzec można, reprezentowane było w tem szczupłem gronie około 30 osób miasto całe, z wszystkiemi jego warstwami i z wszystkiemi odcieniami opinii. Pierwszy toast

wzniósł prezydent dr. Szlachtowski na cześć p. Jerzmanowskiego, który też w kilku serdecznych wyrazach podziękował. Po nim dr. Zoll wzniósł toast na cześć p. Jerzmanowskiej, w języku niemieckim — następnie toastowali: p. Kossak na cześć matki gościa, ks. kanonik Polkowski na cześć całej jego rodziny, p. Ksawery Konopka imieniem weteranów, wreszcie nasz redaktor Romanowicz: kochajmy się. Nastrój był bardzo serdeczny i podniosły — a po ożywionej pogadance obecni serdecznie pożegnali miłych gości około godz. 10 wieczorem. Państwo Jerzmanowie przedłużyli swój pobyt w Krakowie i odjeżdżają w sobotę.

P. Jerzmanowski zwidził dziś rano w towarzystwie prezydenta miasta gazownię miejską, wyrażając się pochlebnie o jej urządzeniu. P. Jerzmanowski jest fachowym znawcą tego rodzaju zakładów, gdyż zarządza zakładami nowojorskiego Towarzystwa gazowego, oświetlającego nietylko Nowy York, lecz posiadającego także filie w wielu miastach Stanów Zjednoczonych.

Do Ameryki. Dziś rano przytrzymano na dworcu kolei w Krakowie Piotra Krasuskiego, lat 21 liczącego, Jana Blicharczyka, lat 32, z żoną Maryanną, Szymona Gurka, lat 26, wszystkich z Odrzykonia, powiatu Krosno, oraz Klemensa Markowicza, lat 32 liczącego i Józefa Markowicza, lat 18 liczącego, rodem z Turzy, powiatu Gorlice, na wychodźtwie do Ameryki. Jan Blicharczyk który właśnie powrócił z Ameryki, wyprowadził owych włościan z ich siedzib rodzinnych, polecił im poukrywać pieniądze w różnych częściach ubrania, a mając sam adres do przemytników w Pławie przy Oświęcimie, miał im wskazać drogę po za granicą państwa austryackiego.

Budowa nowego kanału pod Zamkiem, a w szczególności początkowy od biur policyjnych „pod telegrafem" przez ulicę Stradomską i św. Agnieszki aż do ulicy Dietlowskiej, kosztem przeszło 6.000 złr., będzie jeszcze w bieżącym roku przeprowadzona. Sekcya ekonomiczna uznała bowiem za stosowne, by w ulicach tych wykudować najpierw niezbędny kanał, a potem dopiero przystąpić do gruntownej naprawy bruku — przez co uniknie się łamania i psucia bruku. Koszta budowy pokryte zostaną z funduszu w tegorocznym budżecie na przebrukowanie tej ulicy wyznaczonego. Zarazem zniesiony zostanie dotychczasowy kanał dawny, biegnący tuż pod Zamkiem, jako nieodpowiedni, bo zbyt płytko założony, i wskutek tego zanieczyszczający wyziewami całą okolicę.

Zmarli. Ks. Wiktor Żegleatowski, dziekan w Muszynie, prałat papieski, kanonik honorowy i radca konsystorzy biskupich w Przemyślu i Lwowie, proboszcz w Krynicy, zmarł w 79 roku życia a 55 kapłaństwa. Koroną kapłańskiej działalności zmarłego jest piękna, jego staraniami postawiona cerkiew grecko-katolicka w Krynicy.

We wsi Terle w dekanacie starosielskim zmarł w 82 roku życia ks. Teodor Kuroczycki, greckokatolicki proboszcz. W 1831 r. już jako słuchacz 5 roku teologii wstąpił on w szeregi wojsk polskich i w walkach chlubnie się odznaczył. Po ukończeniu wojny powrócił do studyów i wyświęcony został na kapłana. Do zgonu towarzyszyła mu cześć wszystkich, mających sposobność poznać przymioty jego charakteru.

Zwłoki mężczyzny znaleziono w dniu 2 bm na tamie nad Wisłą w Woli Batorskiej Zupełnie obnażonej, z powodu zgnilizny i rozkładu części miękkich, twarzy nie podobna było rozpoznać. Na szyi znajdował się na tasiemce medalik mosiężny z Matką Boską Częstochowską na jednej stronie, a Niepokalanego Poczęcia z drugiej strony. Sąd powiatowy z Niepołomic nadesłał policyi krakowskiej ów medalik z zapytaniem czy w okolicy Krakowa nie utonął kto w tym czasie. Pożądaną byłaby wiadomość nazwiska owego mężczyzny i sprawdzenie tożsamości osoby. — w tym też kierunku policya tutejsza śledztwo zarządziła.

Ze Swoszowic. Dnia 11 bm. odbyła się tu tańcująca zabawa, z której dochód przeznaczono na budowę kaplicy miejscowej. W zabawie wzięło udział prócz gości kąpielowych wiele osób z okolicy Krakowa, a między niemi zaproszony chór „Sokołów" krakowskich, któremu przypadła część zasługi za urozmaicenie zabawy śpiewem. Zabawę rozpoczął polonezem król kurkowy i poważny „Sokół" p. Teodor Gajdzicz z uprzejmą właścicielką zakładu mecenasową Starzewską, poczem tańce przeciągnęły się aż do białego dnia Czysty dochód z zabawy w kwocie 41 złr. złożono na książeczkę kasy oszczędności.

Komitet, w którym przewodnictwo przyjął Henryk br. Konopka, zachęcony powodzeniem pierwszej zabawy, urządza dnia 25 bm. w sobotę drugą, z łaskawym współudziałem chóru „Sokołów" krakowskich. Na zabawę wybierają się liczni zwolennicy tańców z Krakowa i okolic.

Bochnia, 22 sierpnia. (Koresp *N Reformy*). Dnia 20 bm. odbył się w Bochni zjazd okręgowy straży pożarnych ochotniczych, przyczem straż bocheńska w obecności delegatów, jakoteż starosty p. dra Kleeberga wykonała ćwiczenia na budynku gimnazyalnym, świadczące o zręczności i pewności we władaniu przyrządami ogniowemi. Wieczorem odbyło się w sali strzeleckiej z tejże okazyi przedstawienie teatralne amatorskie ze współudziałem Towarzystwa śpiewu „Lutnia". Rozpoczęto jednoaktówką p. p. „Na strażnicy", w której dobrze zrozumianą grą odznaczył się p. Dobesz. Następnie odegrano komedyjkę „Kominiarz i młynarz", do której udatną muzykę napisał p. kapelmistrz A. Langer. Sztukę odegrano wcale poprawnie, a w szczególności zbierali oklaski pp. Pisarski i Natorski za humorystyczne przedstawienie kominiarzy a p Rasiński za swoje trafne kuplety okolicznościowe. — Między aktami zdobywała sobie uznanie publiczności młodzintka „Lutnia". Wykonanie pieśni mogło pod każdym względem zaspokoić i najwybredniejsze wymagania, a życzyć tylko wypada Towarzystwu wytrwałości na raz wytkniętej drodze.

Dziekan uniwersytetu warszawskiego. Od dni kilku we wszystkich dziennikach warszawskich zamieszczane bywały sprawozdania z procesu pomiędzy małżeństwem S., — a pisano te sprawozdania w ten sposób (na żądanie cenzury), iż nikt i w żaden sposób nie mógłby się domyśleć nazwisk procesujących się małżonków. Zagadkę wyjaśnia dopiero warszawski korespondent do *Dziennika Poznańskiego*, który pisze:

„Przed paru dniami w tutejszym sądzie okręgowym rozpatrywano sprawę ze skargi prywatnej, wniesionej przez panią K. Sonin na swego męża Mikołaja Jakowlewicza Sonina; w skardze pani S. objaśniła, że mąż ją bije, rani, zły przykład dzieciom daje i t. d. — i żądała kary. Cały przebieg tej sprawy, na której małżonkowie, jakby dla ujawnienia skandalu, stawili się osobiście oboje, był szeregiem zeznań o rzeczach tyle brudnych, gorszących, że ich tu ani sposób powtarzać. Skarżąca żona w sądzie chciała już przebaczyć mężowi, byleby ten zgodził się wydać jej dzieci i mieszkać osobno. Lecz pan małżonek w odpowiedzi na to znów czynił usprawiedliwienia, zaprzeczając winy. Jednym z dowodów, mających jakoby świadczyć o niewinności p. Sonina, dowodem, który miał sąd przekonać, że żona jego kłamie, było powoływanie się p. S. na jego wysoką godność urzędową, na to, że przecież należy do tych osób, którym wolno w zamku bywać, modlić się na nabożeństwach dworskich, w razie potrzeby wszelakiej prosić o posłuchanie u generał-gubernatora Hurki... Tak, to wszystko mówił p. Sonin w sądzie, a ton całej mowy dowodnie przekonywał, że p. S. nie ma nawet pojęcia, jak nisko upadł moralnie, jak tarza się w kałuży brudów, którychby nie śmiał ujawnić nawet zamiatający śmieci w domu stróż, przekładając zagodzenie sprawy przy pomocy sąsiadów.

„Sąd wysłuchał tego wszystkiego, bo wysłuchać musiał z obowiązku. A wobec jawnych, zeznanych przez świadków okoliczności, które potwierdziły gorszące postępowanie w domu p. Sonina, brak z jego strony wszelkiej wyrozumiałości, delikatności i najelementarniejszych uczuć względem żony — sąd skazał go na miesiąc aresztu na odwachu.

„A wiecie, kto jest p. Sonin? P. Sonin jest 1) dziekanem wydziału fizyczno-matematycznego w uniwersytecie tutejszym; 2) profesorem na katedrze matematyki; 3) doktorem matematyki uniwersytetu w Moskwie; 4) radcą stanu trzeciej rangi. Niezależnie od tego, wskutek pozycyi zajmowanej, p. Sonin jest opiekunem młodzieży uniwersyteckiej na całym wydziale, opiekunem rozdziału między niezamożną młodzież grosza publicznego, stypendyatów i t. p., jest człowiekiem, którego życie, zasady wpływają na młodzież".

Wszelkie uwagi chyba zbyteczne.

Budowa zakaspijskiej kolei połączoną była z nadzwyczajnemi trudnościami, wypływającemi po większej części z natury gruntu, który przeważnie z lotnego piasku się składa, wskutek czego też szczególniejsze środki przedsięwziętemi być musiały, aby linię od zasypania ochronić. Dalszą trudność nastręczało zaopatrzenie personalu służbowego i roboczego w żywność, jak niemniej w wodę i opał, cała bowiem przestrzeń z wyjątkiem nie wielu oaz jest zupełnie pustą i bezwodną.

Dla zapobiegnięcia zasypaniu piaskiem, musiano budować z tej strony, która najczęściej na wiatr jest wystawioną, ściany z desek jodłowych, aby zaś i samą ziemię mniej lotną uczynić, sadzono z obu stron nasypu krzewy tamaryszku, którego na ten cel w szkółkach przeszło 5 milionów krzaków zaszczepiono.

Ażeby sam nasyp trwalszym uczynić i przeszkodzić, aby wiatr progów z piasku nie ogałacał — pokrywano cały nasyp z wierzchu dowożoną z daleka gliną, w okolicach zaś morza Kaspijskiego zlewano go wodą słoną.

Szerokość toru wynosi 1 54 metr., tak jak w ogóle w Rosyi, układano zaś szyny na progach z drzewa jodłowego, sprowadzonego z północnej Rosyi wodą aż do morza Kaspijskiego.

Wbrew opinii kierującego robotami generała Annenkowa, nie napojono progów creosotem, wskutek czego zachodzi obawa, aby te przez licznie znajdujące się w tych okolicach termity wkrótce zniszczonemi nie zostały.

Linia kolejowa aż do rzeki Oxus (Amu-Daria) nie ma żadnych szczególnych budowli Rzucenie dopiero mostu przez tę rzekę nastręczyło ogromne trudności, ponieważ łożysko na wiele ramion podzielone, które jeszcze z każdym wyższym stanem wody swój kierunek zmieniają, — rozlewa się prawie na 8 kilometrów w szerz, grunt zaś sam również nie daje pewnej podstawy.

Do budowy zabudowań kolejowych użyto cegły suszonej — dając jedynie do fundamentów cegłę paloną.

Najważniejsze stacye są: Merw, Askabad, Tcharjoni, Boukhara i Samarkanda; dalej są jeszcze trzy stacye drugiej i cztery stacye trzeciej klasy, reszta zaś stacyj należy do czwartej klasy i składa się tylko z jednego zabudowania dla urzędników i koszar dla robotników.

Szczególniejszą trudność nastręcza zaopatrzenie linii w wodę; wszędzie bowiem, z wyjątkiem przestrzeni między Murgab a Tedschend w długości 150 km. daje się czuć dotkliwy brak wody. dla tego musiano nad brzegiem morza zakładać destylarnie i bić studnie artezyjskie.

Niepokonaną trudność jednak nastręczyło zaopatrzenie kolei w drzewo, tak że wreszcie musiano o innym środku opałowym pomyśleć — i zastosowano tak piece maszyn jak i piece po domach do opału naftą, która w osobno budowanych wozach podobnie jak i woda dowożoną bywa. Park kolejowy składa się z 88 trzechosiowych lokomotyw i 1410 wozów, — długość zaś całej linii wynosi 1400 kilometrów. Podróż z Uzun Ada do Merwu tj. 820 km odbywa się w 40 godzinach.

Z Petersburga do Samarkandy nie można jednak prędzej się dostać jak w 7 dniach i 3 godzinach— a mianowicie na przebycie drogi z Petersburga przez Tyflis i Baku do Uzun-Ada przypada 5 dni, reszta czasu potrzebną jest na przebycie przestrzeni z Urun Ada do Samarkandy.

Mianowania. Prezydyum krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało inspektora podatkowego Włodzimierza Dorożewskiego, tudzież koncepistów skarbowych Jakóba Wąchałę, Salamona Baczesu, Mieczysława Czaderskiego, Władysława Kolbuszewskiego, Augustyna Niwińskiego, Konstantego Kijańskiego, Maksymiliana Neumana, Antoniego Sołtysika i Michała Osadę komisarzami skarbowymi w IX klasie rangi, zaś asystenta rachunkowego Maksymiliana Ceterscha, tudzież praktykantów konceptowych Rudolfa Pollaka, Maurycego Herzera, Ludwika Bańkowskiego, Antoniego Skrzyckiego, Maryana Dejmanna, Jana Sawickiego, Ignacego Peterscha, Adolfa Mięsowicza, Szymona Bergera, Leonarda Orszulskiego, dra Tadeusza Heppégo, Franciszka Jossego, Wiktora Sheybala, Eugeniusza Kohmanna, Bogdana Isakowicza, Karola Łozińskiego i Adama Kozubowskiego koncepistami skarbowymi w X klasie rangi.

Mianowania w armii. W gal. oddziałach artyleryi mianowani: kapitanami I klasy kapitanowie II klasy: Edmund Misera i Karol Schamall; kapitanami II klasy porucznicy: Wacław Weiss, Henryk Juhasz, Juliusz Lenk i Alfons hr. Castelnau; porucznikami podporucznicy: Aleksander Truszkowski, August Patak, Jan Roessler i Karol Grigar; podporucznikami kadeci (zastępcy oficerscy) Franciszek Leeder, Jan Blaschke, Michał Schmidt, Maryan Woyciechowski, Karol Urban, Franciszek Brandt i Ernest Migula.

Podziękowanie. P. Adolf Mitera, kierownik szkoły ludowej w Skołyszynie, za pośrednictwem naszego pisma składa publicznie najserdeczniejsze podziękowanie p. Helenie z hr. Bobrowskich Klobasowej, oraz synowi jej p. Stanisławowi Klobasie za szczególniejszą opiekę, którą otaczają miejscową dziatwę szkolną, oraz samą szkołę. Dla dzieci tych kosztem pp. Klobasów na 250 osób urządzoną była majówka. Dla zaopatrzenia biednych dziewcząt w materyały do robót ofiarowała p. K znaczną kwotę, oraz na własny koszt sprowadziła nauczycielkę robót koronkowych, która nauki tej bezpłatnie udzielać będzie zdolnym uczennicom. — P. Stanisław Klobasa na własny koszt wysyła do szkoły snycerskiej w Zakopanem chłopca, posiadającego wielkie zdolności i zamiłowanie do wyrobów z drzewa. W imieniu dziatwy, doznającej dobrodziejstw, rodziców jej, oraz zarządu szkoły, nauczyciel składa staropolskie „Bóg zapłać."

Składki. Na zakład opuszczonych chłopców ks. Siemaszki, zebrali i złożyli w redakcyi *N. Reformy* urzędnicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń kwotę 8 złr. w. a.

Repertoar teatralny.

W sobotę 25 sierpnia: „Łucya", opera w 3 aktach. Występ gościnny pani Skalskiej.

W niedzielę 26 sierpnia: „Hulaj dusza", wielkie widowisko sceniczne w 8 obrazach A. Walewskiego.

We wtorek 28 sierpnia: „Trubadur", opera w 4 aktach Verdiego. Gościnny występ pani Skalskiej.

Dział ekonomiczny.

Urodzaje w Król. Pruskiem. Według wiadomości biura statystycznego pruskiego, urodzaj tegoroczny w Prusach, procentowo biorąc, jest średni i w porównaniu z rokiem zeszłym, przedstawia się, jak następuje: Pszenica 91, w roku zeszłym 102. żyto 78, zamiast 100; jęczmień 94 jak i w roku zeszłym; owies 96 zamiast 85; groch 94, zamiast 91; ziemniaki 96, zamiast 89.

Inwentarz żywy w Królestwie Polskiem. Ilość żywego inwentarza w Królestwie Polskiem, według urzędowych danych, jest następująca: Koni znajduje się 753.000, z tych powozowych i furmańskich 100.000, w gospodarstwach folwarcznych 211.000, pozostałe zaś 442.000 są w posiadaniu mniejszych właścicieli ziemskich. Bydła rogatego jest sztuk 2,830 000 z której to cyfry 2,210.000 w mniejszych gospodarstwach. Owiec ras poprawnych sztuk 3,770.000. zwyczajnych sztuk 1,800.000. Trzody chlewnej wreszcie znajduje się sztuk 1,100 000.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 23 sierpnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	736.9 mm	739,0 mm	742,0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+17°,4	+15°,0	+16°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ESE 1	WSW 1	W 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	79%	89%	76%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr podniósł się nieco przy słabych zachodnich wiatrach, wilgotnym i dżdżystym powietrzu. Stan nieba pozostaje pochmurny, od czasu do czasu deszcz.

Telegramy „Nowej Reformy:"

Wiedeń, 23 sierpnia. Rząd pragnie koniecznie, żeby Rada państwa załatwiła jeszcze w bieżącym roku budżet państwowy na rok 1889. Dlatego napewno liczyć można, że zwołanie Rady państwa nastąpi w październiku. Sejmy zwołane na dzień 10 września bądą miały mniej więcej pięć tygodni czasu dla swych obrad. W ministeryum skarbu pracują obecnie bardzo gorliwie nad zestawieniem budżetu i wkrótce już będzie on gotowym tak, że minister skarbu będzie mógł Radzie państwa przedłożyć budżet zaraz przy jej zebraniu się. Na podstawie informacyj otrzymanych na miejscu kompetentnem, możemy zapewnić, że budżet za rok 1889 przedstawia się bardzo korzystnie. Niedoboru nie będzie prawdopodobnie żadnego. (Jeszczeby po uchwaleniu podatku od wódki miał być niedobór? Red.).

Wiedeń, 23 sierpnia. W tutejszych kołach politycznych napotyka doniesienie włoskiego dziennika *Tribuna*, jakoby celem podróży Crispi'ego do Friedrichsruhe było „tymczasowe porozumienie się co do kongresu europejskiego dla załatwienia sprawy bułgarskiej" — na silne niedowierzanie a tak samo i doniesienie *Timesa*, że w danym razie chodzi o wzmocnienie potrójnego przymierza, nie znajduje wiary. Porozumienia się co do kongresu, którego możliwość jest zresztą bardzo przypuszczalną, pomiędzy Włochami a Niemcami za pośrednictwem osobnej podróży chorego prezydenta gabinetu rzymskiego nie potrzeba, ponieważ Włochy oświadczyły *a priori*, że na kongres w sprawie bułgarskiej zgadzają się. Co zaś do wzmocnienia potrójnego przymierza, taki cel podróży byłby wcale zbytecznym, ponieważ wymienione przymierze trwa zawsze bez najmniejszej zmiany. Cel podróży Crispi'ego do Friedrichsruhe jest przeto inny i jak z położenia politycznego wynika, dotyczy on w szczególności sporu afrykańskiego pomiędzy Włochami a Francyą, który przedstawia się dość drażliwie, jeżeli kierownik włoskiej polityki zagranicznej *ad hoc* przedsiębierze podróż w stanie chorobliwym do „kanclerza żelaznego". Drażliwość sprawy afrykańskiej staje się nawet poniekąd groźną, jeżeliby Włochy — co jest bardzo prawdopodobnem — rozwinęły energiczniejszą działalność kolonialną i sięgnęły po Tripolidę, przeciwko czemu Niemcy z pewnością nic mieć nie będą. Dlatego tutejsze koła polityczne i finansowe nie widzą w danym razie objawu pokojowego w podróży włoskiego męża stanu do Friedrichsruhe.

Wiedeń, 23 sierpnia. Minister Bacquehem powrócił z urlopu.

Wiedeń, 23 sierpnia. Cesarz wyjeżdża jutro z Ischl do Monachium, a stamtąd uda się do Kreuth, zdrojowiska w Bawaryi, gdzie się spotka z cesarzową.

Ostatniego sierpnia powróci cesarz do Wiednia

Król portugalski odjeżdża jutro do Monachium

Berlin, 23 sierpnia. Wszystkie dzienniki berlińskie zajmują się podróżą Crispiego i wyrażają się o niej życzliwie, jako o nowej rękojmi pokoju.

Wyjazd Crispiego zapowiedziany na dzień dzisiejszy. Crispi miał opuścić w południe Friedrichsruhe i udać się do Karlsbadu.

Londyn, 23 sierpnia. Z Majmeny w północnym Afganistanie nadchodzi wiadomość o wybuchu wielkiego rokoszu. Z Heratu wysłano tam wojsko.

Według doniesień z Ameryki straszne burze zniszczyły plon w stanach Maryland, Wirginia, Pensylwania i New-Jersey; wschodnie wybrzeże Ameryki doznało także wielkich szkód.

Rzym, 23 sierpnia. *Corriere* donosi, że król Humbert przesłał przez Crispi'ego własnoręczny list do cesarza Wilhelma.

Sofia, 23 sierpnia. Władze bułgarskie schwytały wielu zbójców i wpadły na trop wielu współwinnych, z których trzydziestu uwięziono.

Wiedeń, 23 sierpnia. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1 minut 30 po południu). Usposobienie chwiejne. — Węgierska renta złota 100·75, papierowa 90·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 210. — Rubel 119·50.

Pszenica na jesień 8·38; pszenica na wiosnę 9·10; żyto na jesień 6·30.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 23 sierpnia 1888	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	65
Zjednoczony dług w srebrze	82	60
Austryacka renta złota	111	70
5% austryacka renta (marcowa)	97	50
Akcye banku austro-węgierskiego	869	—
Akcye kredytowe	390	75
Londyn	123	70
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	80½
Dukaty austryackie	5	87½
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	32½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 23/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	119 50	120 50
Marki niemieckie za 100 mar.	59 80	60 5
20-to frankówka złota	9 73	9 83
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101	10[illegible] —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 75	91 60
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 25	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 —	93 —
5% Obligi komunalne I Emis.	99 —	100 —
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 75	95 —
4% „ „ „ „ II Em.	91 —	92 —
4½% „ „ „ „	94 5[illegible]	95 50
5% „ „ „ „	100 75	101 50
5% „ „ „ z prem. 10%	100 5	101 75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	98 75	99 75
5% „ Król. Pol. za rubli 100	97	98 25
4% „ likwidac. „ „ 100	87 50	88 —

Lwów, dnia 22/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 —	95 —
5% „ „ „ okr. 56 „ 100	89 4	91 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 22/8.
(Bez bieżącego kuponu.)

		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	99 —
4% Listy likwidacyjne „ „	100	— —	88 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	—	98 50
5% „ „ „ II „ „ „	100	— —	98 —
5% „ „ „ III „ „ „	100	— —	97 25
5% „ „ „ IV „ „ „	100	— —	96 80

Wiedeń, dnia 22/8.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

		płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	82 05	82 25
5% „ „ srebrna „ „ „	100	82 75	82 95
4% „ „ złota „ „	100	111 50	111 70
5% „ „ papier. nowa „ „	100	97 85	98 05
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	133 50	134 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	139 75	140 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	142 —	14[illegible] 5
„ „ 1864 bez % całe „ „	100	168 75	169 25
„ „ 1864 bez % pół „ „	100	168 50	169 —

Obligacye korony węgierskiej.

		płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	101 20	101 4
5% „ papierowa „ „	100	1[illegible] 4[illegible]	91 60
5% Obl. w. Osb. z 1876 w zł. ab 10% esc.	100	113 75	114 50
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „	100	129 50	130 —
„ „ „ „ 50 „ „ „	100	131 —	131 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „	100	125 80	126 20

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 20	104 —
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	103 —	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 60	105 40
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 80	105 60

Różne inne pożyczki.

		płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę	1	120 —	120 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „	1	106 —	106 70
3% Serbska pot. pr. po 100 fran. „ „	1	33 90	34 10
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „	1	20 —	20 40

Listy zastawne.

		płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr.	100	92 50	92 65
5% „ obl. komun. „ „	100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „	100	101 —	102
5% „ „ „ 40-letnie „ „	100	99 15	99 40
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „	100	101 —	101 70
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „	100	103	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „	100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „	100	94 30	[illegible]5 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „	100	101 25	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „	100	101 35	101 75
4% „ „ „ „	100	100 20	100 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „	100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

		płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za	100	100 —	101
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „	100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „	100	99 70	100 40
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „	100	101 20	101 80
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „	100	8[illegible] 20	82
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „	100	89 75	90 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „	100	123 75	124 50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „	100	99 20	99 80
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę	1	146 25	147 25
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za	100	99 75	10[illegible] 25
5% Nordosty „ 300 „ „	100	99 —	99 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 76	8 95
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 75	183 25
Klary „ 40 „ m. k.	57 50	55 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 —	120
Krakowskie „ 20 „ w. a.	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 30	18 85
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 20	12 50
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	34 25	34 75
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140 75	141 75
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	110 —	110 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	97 75	98 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	314 70	316 —
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	306 5	307 —
30·—	Laenderbank „ 200 „	234 50	235 —
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	871 —	873 —
12·—	Unionbank „ 100 „	215 50	215 5
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	— —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	183 —	183 50
117·25	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2477	2482 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	211 10	211 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	226 50	227 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	143 25	145 75
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 —	192 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	181 —	181 50
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	263 50	264 —
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	109 75	110 25
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	406 —	408 —

Walaty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 88	5 90
20-to Frankówki „ „	9 79	9 80
20-to Markówki „ „	12 05	12 08
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 12	10 14
Funty szterlingi „ „	12 32	12 37
Banknoty włoskie „ „	48 40	48 50
Ruble papierowe za 100 sztuk	120 75	121 —

Jak w latach ubiegłych, tak i bieżącego roku szkolnego przyjmuję pod swoją opiekę

panienki

uczęszczające do szkół publicznych. Lekcye języków, muzyki i korepetycya w miejscu. *St. Orzechowska,* nauczycielka przy szkole miejskiej w Krakowie. **Ul. Szpitalna, 9, I piętro.** 1396 1 3

Ogrodnik

wykształcony artystycznie staraniem JW. hr. Działyńskiego w Paryżu, po trzechletniej służbie w ogrodach króla włoskiego przeniósł się w Poznańskie, lecz skutkiem wygnania przez Prusaków osiadł w Tarnowie, gotów przyjąć obowiązek odpowiedni od 1 października.

Łaskawe oferty pod adresem **Feliks Orlicki klinika krakowska.** 1393 1 3

Mogą znaleść pomieszczenie

panienki

którym zapewnia się rodzicielska opieka, a na żądanie **konwersacya francuska i fortepian.** 1398 3 3

Wiadomość u **J. B. ulica Szewska, 8,** I piętro, od godz. 2 do 5 po południu.

Magazyn Henryka Schwarza w Krakowie

potrzebuje 1401 1 3

praktykanta.

Sprzedaż lasu.

W dobrach Radłowskich sprzedanem będzie w roku bieżącem **194 morgów lasu sosnowego** w czterech kompleksach, z prawem i obowiązkiem wycięcia w ciągu czterech najbliższych zim. Mający chęć kupna winni złożyć pisemne oferty z 10% wadium najpóźniej do **dnia 20 września w Zarządzie dóbr Radłowskich** (poczta Radłów, stacya kolei Bogumiłowice), gdzie też bliższe objaśnienia na żądanie udzielanemi będą. 1400 1 3

Mieszkanie

składające się **z dwóch pokoi, przedpokoju i kuchenki,** na I piętrze od frontu, **przy ulicy Szewskiej, L. 6,** zaraz do wynajęcia. 1397 1 3

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena 3 złr. 10 centów, pocztą o 25 centów więcej.

Główne źródło do sprowadzania **St. George's-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.

Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 1378 1 12

W nowo odrestaurowanym domu przy ulicy Sławkowskiej, 4, (blisko Rynku) jest od 1403 1 3 **1 października b. r.**

mieszkanie na I piętrze od frontu

składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni i spiżarni, wraz z przynależnym strychem i piwnicą **do wynajęcia.**

ŻYTO POLSKIE

odszczególnione na Wystawie Przemyskiej, jakoteż na Wystawie krajowej w Krakowie medalem srebrnym, wysyła do obsiewu po **10 zł. za 100 kilo** z workiem i odstawą do kolei

1402 1 3 *Konstanty Kłosiński,* **Bączal Górna** poczta Jasło.

Uczniowie gimnazyalni

mogą mieć **mieszkanie wraz z całem utrzymaniem** przy rodzinie obywatelskiej ze wsi, zamieszkałej w Krakowie.

Bliższa wiadomość w domu **przy ulicy Wielopole, Nr. 16, na parterze,** w mieszkaniu państwa **S.,** które stróż wskaże. 1409 1 3

Nauczycielka

ze znajomością języka francuskiego, muzyki i mogąca przygotować panienkę do VIII klasy, znajdzie umieszczenie.

Zgłoszenia do **apteki w Kolbuszowie.**

Pod prasą:

Czesława Czyńskiego

Kilka słów o umiejętnościach Paracelsa, Porty, Arystotelesa, Anaxagorasa, Galla, Lawatera, d'Arpentigny'ego i t. d.

Tegoż: **Sztuka przypodobania się mężowi** (wskazówka dla panien i mężatek, podług francuskiego wydania). 1358 6 6

Krowiankę

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczepioną na Wystawie krajowej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła

koncesyonowany Zakład krowiankowy

Józefa Freysingera

lekarza miejskiego w Lisku,

flotę do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów w większej ilości znacznie taniej.

Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Sklepińskiego i J. Beisera, w Krakowie K. Wiszniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego. 95 28 30

Tylko za 2 złr. 50 ct.

przesyła we wszystkich kierunkach

5 kilo Sera „Liptauer"

1315 5 5 franco za zaliczką

Ed. Popper, Kasefabrik,

Wamosfalva pr. Lónyabánya.

Niemiecka wyższa szkoła żeńska

1 English school for young ladies

w połączeniu z kursem dalszego kształcenia

Pensyonatem i Freblowskim ogrodkiem dla dzieci.

Nowy rok szkolny rozpocznie się 1 września.

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, robota ręczna i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się w lokalu szkolnym **ulica Poselska, L. 20.** 1395 1 8

G. Rehefeld, właścicielka Zakładu.

Do L. 62.096/88.

Ogłoszenie

Galicyjskiej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu, dotyczące obowiązku oznajmienia i dodatkowego opodatkowania zapasów płynów alkoholowych, znajdujących się w dniu 1 września 1888 roku.

1. Według §. 99 ustawy z dnia 20 czerwca 1888 dz. u. p. Nr. 95 i §. 33 rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy podlegają dodatkowemu opodatkowaniu, z wyjątkiem przypadków w ustępie 2 niniejszego ogłoszenia wymienionych, wszystkie płyny alkoholowe, a w szczególności także: arak, rum, cognac, esencye wódczane, likiery i inne zaprawiane wódki, jakoteż każda mięszanina wódki z winem, której zawartość alkoholowa 18% całej objętości przekracza.

2. Od dodatkowego opodatkowania uwolnione są:

a) Wódka, będąca w posiadaniu przemysłowców, którzy pośrednicza w sprzedaży wódki (szynki, sprzedaże, drobny handel i t. p.), w ilości nieprzenoszącej 20 litrów, jakoteż wódka w posiadaniu poszczególnych gospodarstw domowych, w ilościach nie przekraczających 10 litrów alkoholu. Ilości te są wolne od dodatkowego opodatkowania także w takim razie, jeśli przemysłowiec, a względnie gospodarstwo domowe posiada większe zapasy.

b) Wódka, przeznaczona do wywozu;

c) Wódka, która stosownie do dotychczasowych postanowień (§ 3 rozporządzenia Ministerstwa skarbu z dnia 14 lipca 1884 roku, Nr. 114 dz. u. p.) za zwrotem podatku już dla celów przemysłowych zdenaturowana została, i ta, którą przemysłowcy, którym zwrot ten pozwolony został, mają już w zapasie do zdenaturowania dla swych celów przemysłowych.

d) Wódka, od której dowodnie przy przewozie z zagranicy, oprócz opłaty cłowej według pozycyi 76 lit. a) i b) taryfy cłowej z dnia 25 maja 1882 Nr. 47 dz. u. p., także wprowadzone ustawą z dnia 13 czerwca 1888 Nr. 80 dz. u. p. dodatek cłowy w kwocie 36 złr. uiszczonym został.

3) **Każdy, który w dniu 1 września 1888 posiadać będzie w zapasie płyny alkoholowe, obowiązanym jest najdalej do 3 września 1888 ilość i zawartość alkoholową tego zapasu, a to bez względu na to, czy zapas ten we własnych czy cudzych lokalnościach jest przechowany, tudzież miejsce przechowania pisemnie oznajmić i przypadający dodatkowy podatek w kwocie 24 ct. od każdego litra alkoholu po zbadaniu zapasu przez straż skarbową uiścić.**

Oznajmienie to wniesionem być ma **w dwóch egzemplarzach** w tym oddziale c. k. Straży skarbowej, w którego okręgu służbowym miejscowość w której rzeczony zapas się znajduje, jest położoną.

Blankiety na powyższe oznajmienia nabywać można we wszystkich oddziałach c. k. Straży skarbowej.

Przypadający od powyższych zapasów dodatkowy podatek ma być uiszczonym w tym urzędzie podatkowym, do którego miejscowość, w której rzeczono zapasy się znajdują ze względu na opłatę podatku gruntowego, domowego i zarobkowego należy.

Przy likierach i rosolisach nie potrzeba zgłaszać zawartości alkoholu, jeżeli zawartość cukru wynosi przynajmniej 10 kilogramów na jeden hektolitr płynu, lecz przyjąć należy tę zawartość (alkoholu) przeciętnie na 26%.

Nie potrzeba robić zgłoszenia tylko w takim razie, jeżeli cały zapas u przemysłowców, którzy pośredniczą w sprzedaży wódki, nie przekracza 20 litrów, a w gospodarstwach domowych 10 litrów czystego alkoholu.

We wszystkich innych wypadkach należy cały zapas wraz z ilością wolną od dodatkowego opodatkowania oznajmić. Także zapas tych płynów alkoholowych, które według powołanych powyżej postanowień (punkt 2 lit. b. c. d.) są od opłaty dodatkowego podatku wolne, musi być w terminie powyżej oznaczonym zgłoszony.

Perfumerya w małych opakowaniach aż do wagi jednego kilograma nie potrzebuje być oznajmiana.

Jeżeliby się wódka, podlegająca oznajmieniu, w pierwszych trzech dniach września b. r. w transporcie znajdowała i jeszcze oznajmioną i opodatkowaną nie została, natenczas do oznajmienia tejże, względnie uiszczenia dodatkowego podatku obowiązanym jest odbiorca, który zaraz po nadejściu przesyłki wnieść ma wymagane oznajmienie.

Bliższe postanowienia co do uzyskania zezwolenia na złożenie wódki, podlegającej podatkowi dodatkowemu w gorzelniach lub we wolnych składach, bez opłaty tego podatku, dalej postanowienia co do uzyskania pozwolenia na spłacenie rzeczonego podatku w ratach, względnie wyjednania kredytu na ten podatek, zawarte są w regulaminie o płaceniu wspomnianego podatku (dodatek do §. 33 rozporządzenia wykonawczego dz. u. p. Nr. 133).

Niewniesienie przepisanego oznajmienia, tudzież niedokładne oznajmienie, w którem oznajmiona ilość alkoholu była mniejszą o pięć procent od faktycznie znajdującej się ilości, karane będzie grzywną w wysokości od ośmio do dwunastokrotnej kwoty ukróconego, względnie na ukrócenie narażonego podatku dodatkowego. Inne niedokładności w oznajmieniu, nieodnoszące się do ilości alkoholu, karane będą grzywną od dwóch do dwudziestu złr. w. a.

C. k. krajowa Dyrekcya skarbu.

We Lwowie, dnia 18 sierpnia 1888 roku. 1394 1

Wapiennik miejski

w Podgórzu

postawiony według najnowszego systemu Hoffmana, produkuje wyborowej jakości

WAPNO

o czem analiza Wgo Dra Olszewskiego świadczy.

Zamówienia przyjmuje:

Kasa miejska w Podgórzu,

Zarząd wapiennika przy piecu i

Filia urządzona ze składem wapna w Krakowie, Groble, L. 7.

Zakład urządzony według najnowszych doświadczeń z torem kolejowym, wysyła dobry produkt po cenach umiarkowanych, zwraca przeto na tę okoliczność uwagę pp. Budowniczych i Panów budujących, a ponieważ się wapno i do uprawy roli wyśmienicie nadaje, polecamy go również PP. Rolnikom.

Administracyę fabryki prowadzi gmina miasta Podgórza we własnym zakresie.

Za rzetelne wykonanie zamówień ręczy 329 48 0

Dyrekcya.

WINA LECZNICZE.

MALAGA z CHINĄ

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Środek ten jest ekstraktem królewskiej kory chinowej. Działa niezawodnie przeciw niedokrewności, cierpieniom nerwowym, febrom i osłabieniu. Jako toniczny i pokrzepiający wzbudza apetyt i wywiera najznakomitsze skutki w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających.

Skład główny w aptece pod „złotym słoniem"

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., podwójnej 2 złr. 50 ct.

Skład dla Krakowa w aptece pp. L. Rosnera, Rynek, i E. Stockmara, ul. Grodzka.

Broszurki o winach leczniczych, oraz wykazy świadectw o skuteczności tychże wysyła na żądanie bezpłatnie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 100 22 0

MAGAZYN BRONI

i wszelkich przyborów myśliwskich



BOLESŁAWA GLINIECKIEGO W KRAKOWIE

poleca po cenach najprzystępniejszych i sprzedaje pod gwarancyą

BROŃ MYŚLIWSKĄ

z najsłynniejszych fabryk światowych, jako to:

Strzelby systemu Lefaucheux, Lancastra, Diany, iglicowe Teschnera, Dreyzego i t. p.

Sztućce amer. Colta, Express 9, 12, 16 strzałowe, Blocka, Werndla, Buchsflinta Express.

Pistolety tarczowe, pojedynkowe i pokojowe Floberta. — Karabinki dla straży leśnej i polowej.

Rewolwery wszelkiej konstrukcyi. Proch, śrót, lotki, kule ekspanziwne okrągłe i szpiczaste.

Niezawodne łuski nabojowe

w różnych gatunkach do wszystkich systemów po cenach ściśle fabrycznych.

Wszelkie potrzeby i przyrządy myśliwskie w najwięk. wyborze, oraz przybory uniformowe, szermierki i konnej jazdy.

Łaskawe zamówienia załatwiam odwrotną pocztą.

Ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 995 26 0

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 967 20 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecające wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wyrobów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE!

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewlów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 1133 33 0

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE W. Redyk, apt., J. Siedlecki, apt., F. Sobierajski, apt., K. Wiszniewski, apt., St. Feintuch, M. Jawornicki; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beill, apt.; w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Muldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, Stanisław Pawłowski, apt., Tadeusz Scharff; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Rury kamionkowe (steingutowe)

z fabryki

Ledera & Nessenyi z Floridsdorfu

ma wielki zapas stale na składzie zastępca 1286 6 6

M. Zieleniewski, inżynier, ulica św. Marka, L. 31, Kraków.

W krajowej średniej SZKOLE ROLNICZEJ w Czernichowie

rok szkolny rozpocznie się z dniem **15 września.**

Egzamina wstępne kandydatów nowo wstępujących odbędą się w dniach 13 i 14 września. 1344 2 3

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem, w koncesyonowanym Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein"**, gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobroci nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniają się, przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 457 11 12

Panienki

kształcące się w tutejszych zakładach naukowych, przyjmuję z całkowitem utrzymaniem, pod warunkami bardzo przystępnemi, zapewniając wszelką opiekę

Marya Huskowska.

1348 3 4 **Rynek gł., Nr. 5, II piętro.**

Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.

Prof. Dra Libery

Płyn wzmacniający nerwy

do trwałego wyleczenia najuporczywszych **cierpień nerwowych,** szczególnie bledniczy, dreszczy, bólu głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka. Opis przy każdym flakonie. Cena za zaliczką lub pobraniem pocztowem **2 złr., 3 złr. 50 c. i 6 złr. 50 c.**

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach: W. Redyka, E. Stockmara, P. Krokiewicza, J. Trauczyńskiego, L. Rosnera i K. Wiszniewskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera i H. Kijasa; **w Kopyczyńcach** w apt. Redera. 87 19 26

Zdolny i pracowity

piwowar

z chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniego umieszczenia.

Adres: **R. S. Tarnów, ulica Kaczkowskiego, L. 3.** 1345 3 5

Piekarnia

wraz z sklepem do sprzedaży i mieszkaniem na przedmieściu Krakowa, pod korzystnemi warunkami każdego czasu **do odstąpienia.**

Zgłoszenia listownie pod lit. **N. N. Nr. 1** poste restante **Kraków.** 1342 3 3

Dwa pokoje

od frontu, z kuchenką, piwnicą i strychem, na II piętrze, przy **Placu Szczepańskim, Nr. 8, od 1 września do wynajęcia.** 1325 3 3

Plac budowlany

450 kwadratowych sążni powierzchni obejmujący, z dwoma frontami, przy ul. Starowiślnej w Krakowie położony, jest **do nabycia.**

Bliższa wiadomość w kancelaryi **Adwokata Dra Serafina Chmurskiego** w Krakowie, ul. Poselska (św. Józefa), L. 20. Pośrednictwo wykluczone. 1356 3 3

SKLEP

wraz ze wszystkiemi ubikacyami parterowemi, oraz **całe pierwsze piętro,** w domu pod L. 46 w Rynku głównym, przy linii A—B (zajmowane dotąd przez Wgo A. Hawełkę), są razem lub oddzielnie **do wynajęcia od 1 lipca 1889 roku, ewentualnie i wcześniej.** 1288 3 5

Wiadomość w kancelaryi **Adwokata Dra Michała Koya, ul. św. Jana, L. 1.**

Mieszkanie

na III piętrze, przy ulicy Floryańskiej, Nr. 3, składające się **z trzech pokoi od frontu i kuchni, jest do wynajęcia od 1 października b. r.**

Jest też **osobny pokój do wynajęcia każdego czasu.** 1351 3 6

Bliższa wiadomość tamże w handlu win.

Kaszel uśmierza i uchyla wkrótce po zażyciu sławny proszek od kaszlu **„Flaker-Pulver"** wyrobu Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie. Cena 30 ct. 98 7

ZATWARDZENIU

zapobiega się i leczy przez użycie

Pigułek roślinnych Cauvaina.

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30-tu zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rżnięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda użycia w polskim języku. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach włożonych w pudełeczka kartonowe i aby na każdej pigułce znajdował się napis **Cauvain.**

W Paryżu w aptece pana Debaut, rue Faub St. Denis, 147.

Dostać można **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, J. Trauczyńskiego i K. Wiszniewskiego; **we Lwowie** w aptece pp. Ruckera i u Kaliksta Krzyżanowskiego, **w Poznaniu** w apt. Dra Mankiewicza; **w Brodach** w aptece p. Kullaka i Franzosa; **w Czerniowcach** w aptece p. Golichowskiego. 278 28 0